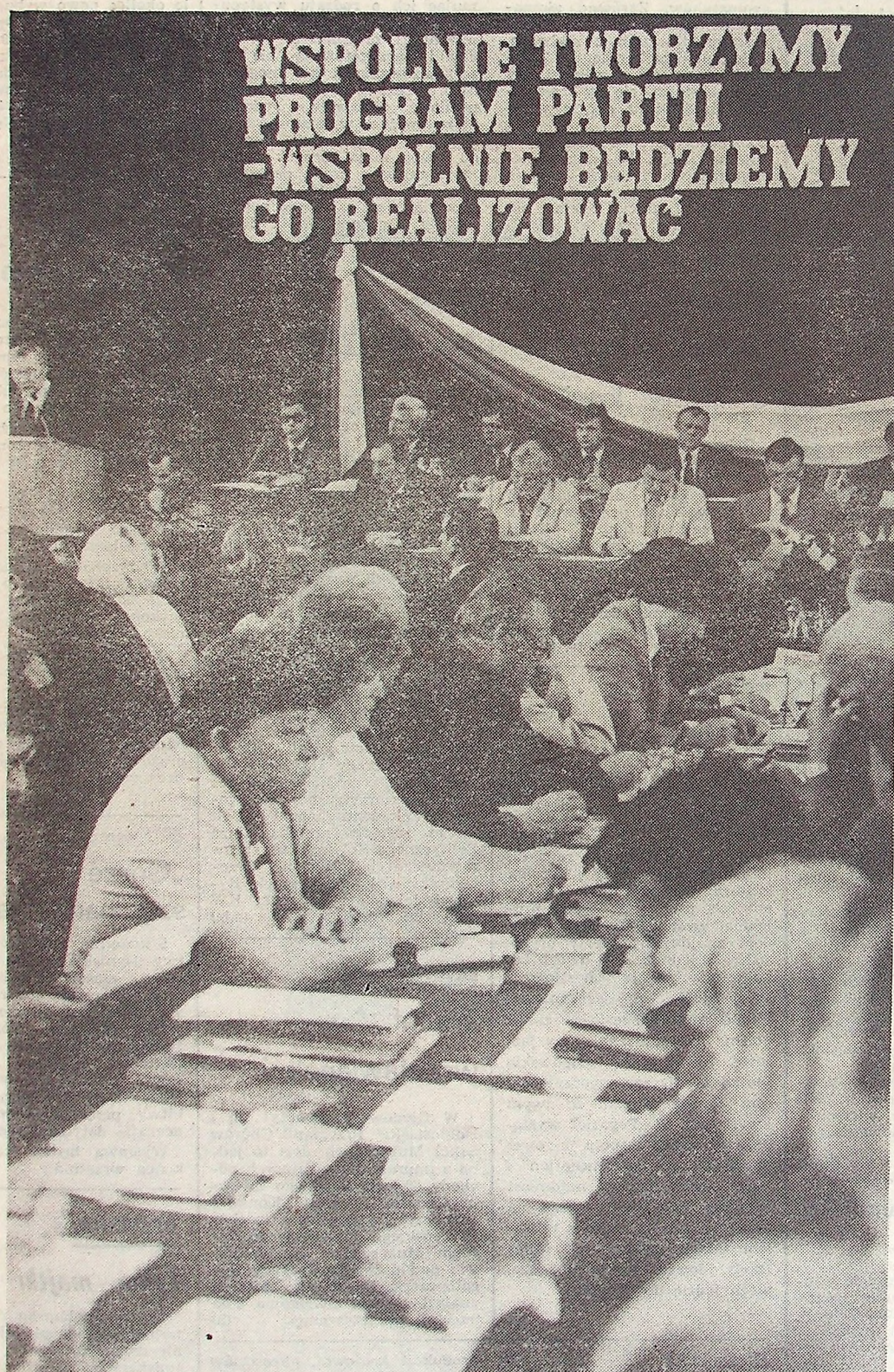


Obecnie najważniejszą sprawą dla Szpitala Wojewódzkiego jest uruchomienie ciepłowni, będzie ona pierwszym funkcjonującym obiektem szpitala.

»Inżynieria« wciąż w ogonie str. 5



Treścią dyskusji nad projektem programu PZPR było przybliżenie wizji naszego kraju na przełomie XX i XXI wieku i roli partii w jej kształtowaniu.

Wspólnie tworzymy i wspólnie zrealizujemy program partii str. 3-4-10



W głogowskiej budowlance nie ma przypadków. Szkoła się tu świetnych specjalistów.

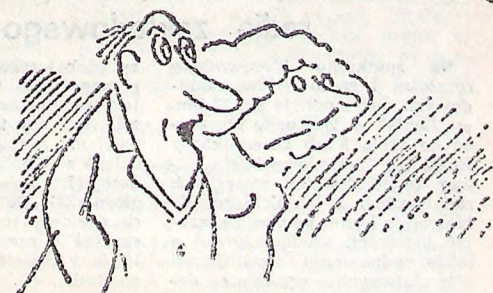
»Złota Kielnia« str. 7



W Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego w Słupie strażacy zaprezentowali swoje umiejętności.

Podaj pianę! str. 8-9

Spojrzenia Zbigniewa Lujki



- KSIĄŻEK NIE MA, PRASA CORAZ DROŻSZA... ZŁUPIEĆ MOŻNA!

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

Ocena przygotowań do realizacji programu „Pięć plus jeden” (5 tysięcy mieszkań w budownictwie wielorodzinnym i tysiąc domków jednorodzin-

nych) w latach 1986–1990 była 23 bm. przedmiotem obrad Egzekutywy KW PZPR w Legnicy, o czym napiszemy szerzej za tydzień. (wp)

Trwa zbiórka na NFOZ

W pierwszym kwartale na NFOZ zebrano w naszym województwie już 27 milionów 639 tysięcy złotych, z czego największą, bo aż 21 miliony 153 tysiące ofiarowali pracownicy uspołecznionych zakładów pracy. Warto przypomnieć, że społeczne pieniądze, przeznaczone na inwestycje służby zdrowia w województwie, zasila przede wszystkim fundusz II etapu modernizacji Szpitala Chirurgicznego w Legnicy. Na ten cel prze-

znacza się 68 mln złotych. Ponadto z pieniędzy NFOZ wybuduje się ośrodki zdrowia w Legnickim Polu, Paszowicach i Rokithkach, przychodnię w Przemkowie; 20 mln złotych przekazanych zostanie na modernizację szpitala w Lubinie, a poza tym wykupi się budynek w Niemstowie z przeznaczeniem na WOZ i zakupi aparaturę medyczną dla ZOZ Chojnow. (AS)

Rudna

SKR w Rudnej mistrzem estetyki

Uroczysta narada prezesów Spółdzielni Kółek Rolniczych województwa legnickiego odbyła się 23 bm. w Rudnej. Uczestniczył w niej m.in. wiceprezes Zarządu Krajowego ZRKOR Ryszard Gorycki.

Dokonano podsumowania trwającego cały miniony rok

konkursu na najbardziej estetyczną i uporządkowaną jednostkę. Zwycięzcą okazała się SKR w Rudnej.

Omówiono najważniejsze problemy gospodarcze i społeczne Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. (an)

Zasoby wodne

Zasoby naturalne wód województwa legnickiego, ich zagospodarowanie i ochrona były tematem sesji naukowej, jaka odbyła się w legnickim zamku 23 bm. Organizatorzy – Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – przygotowali wiele referatów z dziedziny stosunków wodnych, za-

grożenia powodziowego, zaopatrzenia w wodę, melioracji i ochrony środowiska wodnego.

Wszystkie wystąpienia dotyczyły terenów województwa legnickiego, które od lat nie ma właściwie uregulowanych stosunków wody pitnej i gospodarczej. (an)



Harcerskie manewry

Od 23 do 25 bm. odbywały się w Legnicy dziesiąte manewry techniczno-obronne ZHP. Jest to jedno z największych przedsięwzięć harcerskich z zakresu patriotyczno-obronnego wychowania młodzieży. W tegorocznym finale chorągwiowym uczestniczyło 350 harcerzy. Zawodnicy startowali w takich konkurencjach, jak: bieg patrolowy, wielobój sanitarny, pożarniczy, rowerowy i terenoznawczy oraz „łowcy na lisa”. To harcerze młodzi. Starsi natomiast rywalizowali w wielogodzinnej grze terenowej, trójboju obronnym, wieloboju sztafetowym, sanitarnym, pożarni-

czym, terenoznawczym, motorowerowym, a także w „łowach na lisa”.

W kategorii młodszoharcerskiej triumfowały drużyny z Chojnowa, a w starszoharcerskiej – jaworzanie. Zwycięzcy eliminacji chorągwiowych reprezentować będą Legnickie w zawodach strefowych, które odbędą się od 6 do 8 czerwca br. na jednym z poligonów Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Legnickiemu finałowi manewrów techniczno-obronnych ZHP przyglądał się m. in. wiceminister oświaty i wychowania płk Marian Anyż. (nim)

Powstał wojewódzki klub pracowników radia zakładowego

Na spotkaniu kierowników rozgłośni i radiowców zakładowych, jakie odbyło się 22 bm. w „Lenie” w Wilkowie powołano do życia Klub Dziennikarzy Rozgłośni Zakładowych skupiający przedstawicieli wszystkich radiowców z Legnickiego. Utworzenie klubu powinno sprzyjać integracji środowiskowej a także podnoszeniu kwalifikacji warsztatowych, wymianie doświadczeń i ożywieniu współpracy z Wrocławską Rozgłośnią Polskiego Radia.

Uczestnicy spotkania wysłuchali referatu radiowego „Jeśli prawo ma być prawem”, któ-

ry zdobył trzecią nagrodę w ogólnopolskim konkursie Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Audycja ta jest wspólnym dziełem red. Janusza Dobrzańskiego z „Konkretów” i red. Andrzeja Lecha – kierownika rozgłośni ZG „Półkowie”. Premiera radiowa reportażu odbędzie się już 4 czerwca br. o godz. 12.10 w programie IV Polskiego Radia.

W czasie narady zapoznano się z doświadczeniami rozgłośni zakładowej w „Lenie”. Omówiono również najbliższe zadania radiofonii zakładowej przed X Zjazdem partii. (a.b.)

Jednym zdaniem

22 bm. — ocena działalności radnych, członków ZSL była przedmiotem obrad Komitetu stronnictwa w Pielgrzymce. 23 bm. — sytuacja kadrowa w terenowej administracji państwowej była przedmiotem posiedzenia Kolegium Wojewody. 23 bm. — KG PZPR w Mściwojowie omówił miejsce, rolę i zadania inteligencji w środowisku wiejskim po XIX Plenum KC oraz zapoznał się z realizacją czynów społecznych ujętych w planie wojewódzkim i gminnym. 23 bm. — zadania w zakresie zbiórki funduszy na konto Narodowego Czynu Pomocy Szkole były tematem obrad Rady Wojewódzkiej PRON i Wojewódzkiego Komitetu NCPS. 27 bm. — rola i zadania gminnej organizacji partyjnej w umacnianiu samorządności w gminie były przedmiotem obrad plenarnych KG PZPR w Warcie Bolesławieckiej. 28 bm. — w trakcie narady sekretarzy instancji stopnia podstawowego ZSL, jaka odbyła się w WK omówiono przebieg Święta Ludowego w Legnickim i określono zadania na czerwiec.

Legnica

Dla każdego coś dobrego

Ośrodek Ośrodek Rekreacji Ogniska TKKF „Olimp” w Legnicy wciąż zaskakuje odbiorców swoją ofertą. Mimo, że rozpoczął swoją działalność niedawno, już zdobył sobie pokładną grupę uczestników i sympatyków. Zarówno gimnastyka ogólnorozwojowa, gimnastyka dla osób z radwagą, ćwiczenia korekcyjne dla dzieci, jak i zajęcia w siłowni, czy sauna cieszą się w ośrodku w środowisku dużym zainteresowaniem.

Ostatnio ośrodek zainicjował kolejną akcję. W maju przeprowadzono masowe badania uczniów Szkoły Podstawowej nr 12 w Legnicy, z klas od pierwszej do czwartej. Wyniki badań okazały się nieźle optymistyczne — wśród tysią-

ca dzieci ponad 30 proc. cierpi na skoliozę, a ponad 14 proc. na płaskostopie.

Bezpośrednio po badaniu pracownicy ośrodka, specjaliści od rehabilitacji i ortopedii, spotkali się z rodzicami informując ich o rodzaju występujących schorzeń, metodach ich leczenia i profilaktyce. W tej chwili przygotowują się do zorganizowania cyklu pogadarek połączonych z demonstrowaniem zestawów ćwiczeń, które można wykonywać w warunkach domowych. Jeszcze do końca maja ośrodek przyjmie zapisy i czeka na rodziców. We wrześniu natomiast zapowiada stałe zajęcia z gimnastyki korekcyjnej dla dzieci ze skoliozami II stopnia. (w)

Lubin

Oddali ponad 6 litrów krwi

Dobrze działają krwiodawcy zrzeszeni w klubie HDK przy Zakładzie Robót Górniczych w Lubinie. Kilka dni temu 15 członków klubu przebywało na wycieczce w Łodzi. Młodzi krwiodawcy zapoznali się z przebiegiem budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki Polki. Efektem ich wycieczki było oddanie 6,3 litra tego bezcennego leku na potrzeby łódzkiej służby zdrowia. (p)

Głogów

Spotkanie z gwiazdami jazzu

W napływających do redakcji informacjach o pracy placówek kulturalnych aż roi się od banalnych propozycji typu: prelekcja, wystawa, recital. Z trudem znajdujemy oferty oryginalne, a jednak... Od dwóch lat, co miesiąc w klubach Głogowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrże” koncertują znane polskie i zagraniczne grupy jazzowe. Na ostatnie głogowskie spotkanie jazzowe przyjechał sam Janusz Muniak ze swym kwartetem. W „Pegazie” wystąpiły też młode zespoły jazzowe: „Project”, „Music Conception” i inne. Klub „Azuryt” natomiast zaprasza miłośników jazzu na koncerty z taśm video z udziałem takich gwiazd, jak Miles Davis. Słowem — kto lubi jazz, niech jedzie do Głogowa. (p)

Legnica

Nowa stacja benzynowa

30 kwietnia 1986 roku rozpoczęła działalność handlową nowo wybudowana stacja benzynowa nr 456 w Legnicy przy ul. Poznańskiej. Stacja prowadzi sprzedaż etyli 78 i 94, oleju napędowego, olejów i smarów

Lubin

20 lat ZRG

Uroczysta akademii z okazji 20-lecia Zakładu Robót Górniczych KGHM odbyła się 25 bm. w DKZM w Lubinie. W ciągu dwudziestolecia 1600-osobowa załoga wykonała 350 km robót chodnikowych, wiele prac górniczo-budowlanych, wierceń i innych prac specjalistycznych związanych z budową i utrzymaniem kopalni miedzi. Od ubiegłego roku pomyślnie rozwija się eksport robót górniczych. Ekipy ZRG pracują m. in. w Wenezueli i na Węgrzech. Z okazji 20-lecia załoga Zakładu Robót Górniczych otrzymała sztandar, a grupie zasłużonych pracowników wręczono wysokie odznaczenia państwowe i regionalne. Górnik-operator Jerzy Mroziński otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy. W części artystycznej wystąpiły zespoły folklorystyczne. W uroczystej akademii udział wzięli m. in. zastępca członka Biura Politycznego KC, minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski, wojewoda legnicki Ryszard Jelonek i sekretarz KW Krzysztof Jeż. (a.b.)

Głogów

Triumf wrocławianek

W Głogowie zakończył się I Dolnośląski Przegląd Chórów Szkół Muzycznych. Jest to jedna z imprez inauguracyjnych obchodów 60-lecia Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Konkurs zakończył się zwycięstwem chóru żeńskiego Państwowego Liceum Muzycznego we Wrocławiu pod dyktando Grażyny Rogalskiej. Na drugim miejscu znalazł się chór z Głogowa, a na trzecim wrocławianie. (p)

produkcji krajowej, akcesoriów i kosmetyków samochodowych.

Stacja czynna jest w sezonie — w dni powszednie od 7 do 20, w niedzielę i święta od 8 do 15, a poza sezonem w dni powszednie od 7 do 19, w niedzielę i święta od 8 do 14. Wykonuje drobne usługi motoryzacyjne i jest wyposażona w kompresor do pompowania kół. (A)

Grębocice

Zalesiona gmina

Podsumowano już wiosenną akcję zalesiania w gminie Grębocice. Zadrzewienie prowadzone nie tylko w lasach, ale również we wsiach. I tak np. w samych Grębocicach kilkadziesiąt drzewek i krzewów ozdobiło okolice nowo wybudowanego ośrodka zdrowia. Ogółem w gminie posadzono 2150 drzewek i 420 krzewów. W akcji zadrzewiania brał udział mieszkaniec gminy i uczniowie szkoły podstawowej. Czy inne gminy nie mogłyby pójść śladem Grębocic? (emka)

Polkowice

Górnice zobowiązanie

Załoga Zakładów Górniczych „Polkowice” podjęła zobowiązanie przedzjazdowe wartości 27,7 mln zł. Oprócz systematycznego przekraczania planów w wydobyciu rudy i produkcji koncentratu postanowiono m. in.:

utrzymać podwyższoną wartość miedzi w koncentracie na poziomie nie niższym jak 25 proc.,

zwiększyć co najmniej dwukrotnie trwałość pomp głównego odwadniania po remoncie kapitalnym,

przebudować maszyny z dostosowaniem ich do eksploatacji złoża o długości 2,5 m i wykonać dodatkowe maszyny niskopodładowe.

zagospodarować teren za halą suszarni na magazyn części zamiennych,

wykonać inne prace, a to: regeneracja części zamiennych, dodatkowe remonty maszyn i urządzeń, odzyskiwanie złomu, drewna itp. (p)

Legnica

„Gorze są nam stalo”

9 kwietnia w 745 rocznicę bitwy legnickiej — w sali wystaw czasowych legnickiego muzeum została otwarta wystawa pod nazwą „Gorze są nam stalo”. Wystawa, która swym tytułem odwołującym się do ostatnich, według Długosza, słów wypowiedzianych przez Henryka II Pobożnego na polu bitwy, przedstawia bogatą ikonografię dotyczącą tego tematu.

Wystawa będzie czynna do końca września. (A)

przycinki

Tylko majtki

...bieliznę damską dzienną i nocną, kapcie, szklanki i patelnie można kupić w legnickich stoiskach za sprzedaną makulaturę. Mimo że — jak pisałismy w artykule pt. „Miliony na śmietniku” — w innych województwach za makulaturę można kupić encyklopedie, atrakcyjny sprzęt gospodarstwa domowego, a nawet komputery. Nasze województwo skupuje coraz mniej surowców wtórnych. A może te dwa fakty jakoś się ze sobą wiążą? (AS)



Wspólnie tworzymy i wspólnie zrealizujemy program partii

Tezy referatu Egzekutywy KW PZPR wygłoszonego przez I sekretarza KW Jerzego Wilka

Z satysfakcją obserwujemy wzrost aktywności politycznej i społecznej mieszkańców naszego województwa. Tyśiące ludzi uczestniczyły w kampanii wyborczej do Sejmu PRL, zgłaszając wiele wniosków i postulatów, których realizacja pozostaje w centrum naszego zainteresowania. Wzrastająca aktywność społeczna znalazła dobitny wyraz w wysiadkach, bo 78-procentowej frekwencji wyborczej.

W tegorocznych obchodach Święta Pracy uczestniczyło blisko 180 tys. osób, tj. o ponad 50 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Odbływały się one w dobrym klimacie społecznym, a eksponowane hasła nawiązywały do X Zjazdu PZPR, walki o pokój i rozbrojenie, przyjaźni i współpracy między narodami, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Umacniają się szeregi ruchu zawodowego. Aktualnie związki zawodowe działają w 393 zakładach i instytucjach, zrzeszając ponad 90 tys. członków, ponad 60 proc. ogółu zatrudnionych w jednostkach upoważnionych do tworzenia związków zawodowych.

Poziom produkcji rzędu 280 mln zł rocznie stawia nasz przemysł na 12 miejscu w kraju, tworząc dla dużej części załóg korzystne warunki materialne i socjalne, czego dowodem jest m.in. wysoka, druga w kraju, średnia płaca.

Wybudowanie w roku ubiegłym ponad 4.100 mieszkań stawia Legnickie w rzędzie najlepszych województw (w przeliczeniu ilości mieszkań na tysiąc mieszkańców).

Umacnia się więc wojewódzkiej organizacji partyjnej ze społeczeństwem. Od dłuższego czasu obserwujemy rozwój naszych szeregów. Od stycznia do kwietnia br. przyjęto 395 kandydatów partii, w tym blisko 200 robotników.

Żyjemy na ziemiach, które po wiekach powróciły do Macierzy. Walka o pokój, walka o życie i pracę w bezpiecznych granicach znajdują głębokie zrozumienie w społeczeństwie, zagłębia miódziowego. Nie może pójść w zapomnienie trud ludzi, którzy w róniejszych latach przybyli tu z różnych zakátków kraju i z zagranicy. To właśnie dzięki ich hartowi i bezprzykładnemu oddaniu Ojczyźnie na ziemiach tych żyje już trzecie pokolenie Polaków, które dzisiaj swą codzienną pracą, potwierdza w najlepszy sposób nasze prawo do tych ziem.

Kampanię przedjazdową prowadziliśmy w trzech formach organizacyjnych:

- rozmowy indywidualne,
- dyskusja nad Projektem Programu Partii,
- dyskusja nad Tezami Komitetu Centralnego na Zjazd.

Całość rozważaliśmy na zebraniach lub konferencjach przedjazdowych szczebla zakładowego i podstawowego.

Istotnym elementem kampanii przedjazdowej była zorganizowana 4 marca br. ogólnowojewódzka narada sekretarzy organizacji partyjnych obradująca pod hasłem: „Co zrobić by:

- wspólnie wypracować program partii,
- godnie powitać Zjazd,
- umocnić nasze szeregi”.

Głównym wątkiem indywidualnych rozmów była troska o umocnienie partii, ujawnienie barier aktywności ludzkiej, uświadomienie członkom partii ich roli w życiu naszego państwa i narodu.

Treścią dyskusji nad Projektem Programu PZPR było przybliżenie wizji naszego kraju na przełomie XX i XXI wieku i roli partii w jej kształtowaniu, a także wymiana poglądów na temat kształtu socjalistycznego państwa, oraz dyskusja nad pryncypiami ustrojowymi.

W dyskusjach nad Tezami KC PZPR na X Zjazd PZPR dominowały problemy lat najbliższych. W rozmowach występowały często sprawy województwa, miasta i zakładu; problemy i trudności życia codziennego, sposoby ich rozwiązywania.

Powszechnie akcentowano, że Projekt Programu stwarza optymistyczny obraz przyszłości kraju. Podkreślano, że jest to program ambitny, inspirujący i mobilizujący. Jednakże pewne zawarte w nim zapisy budzą wątpliwości, co do możliwości ich realizacji. Dotyczy to za-

spokajania podstawowych potrzeb mieszkaniowych, rozwoju motoryzacji, zaspokojenia potrzeb w zakresie telefonizacji i nowoczesnych środków informacji, a przede wszystkim zwiększenia poziomu spożycia. Dyskutanci uznali za bardzo trudne do realizacji sprawy dotyczące m.in. podniesienia dyscypliny pracy, zwiększenia wydajności pracy, zlikwidowania nierytmiczności dostaw surowców i materiałów, poprawy organizacji pracy.

Niemalże na każdym zebraniu POP mówiono o konieczności poprawy dyscypliny pracy, podjęciu zdecydowanej walki o dobrą jakość i oszczędną gospodarkę czynnikami produkcji. Jednym ze wskazanych sposobów realizacji tych zadań jest przegląd i atestacja stanowisk roboczych. W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność konsekwentnego i zdecydowanego wdrażania reformy gospodarczej, na ściśle uzależnienie wynagrodzeń od ilości i jakości pracy. W środowisku robotniczym wnioskowano, aby usprawnić procesy produkcyjne poprzez popra-

maszyny i urządzenia rolnicze oraz części zamienne do nich. Postulowano zwiększenie nakładów na rozwój rodzimego przemysłu chemicznego oraz przemysłu maszyn rolniczych, ze szczególnym uwzględnieniem poprawy ich jakości.

Konieczny jest rozwój wiejskiej sieci handlowej i usługowej, lepszy dostęp mieszkańców wsi do osiągnięć współczesnej cywilizacji i kultury, usprawnienie komunikacji drogowej i telefonizacja wsi.

Z niepokojem mówiono o tolerancji wobec nierobów i „niebieskich ptaków”, bałaganie organizacyjnym i niskiej dyscyplinie pracy w wielu dziedzinach naszego życia. Dlatego powinniśmy bardziej stanowczo przejmować działania zmierzające do likwidacji nieuzasadnionego bogacenia się, czerpania zysków sposobami nie mającymi nic wspólnego z uczciwą pracą. Będziemy musieli bardziej konsekwentnie walczyć ze wszelkimi przejawami patologii społecznej, a w szczególności z przestępczością, alkoholizmem, narkomanią i pasożytnictwem.



Fot. Janusz Badnicki

wę zaopatrzenia w materiały, maszyny, narzędzia, odzież ochronną i roboczą. Krytycznie mówiono o realizacji zakładowych programów oszczędnościowych.

W środowisku emerytów i rencistów postulowano odpienie od dotychczasowej „akcyjnej polityki” — od rewolucyjacji do rewolucyjacji”. Wyrażono przekonanie, że Zjazd wypracuje rozwiązania systemowe w tym zakresie i to takie, które pozwolą na uniknięcie w przyszłości pochopego pozbywania się — z racji wcześniejszych emerytur — tysięcy wysoko kwalifikowanych fachowców.

W środowisku młodzieży wskazywano na biurokratyczne przeszkody, z jakimi spotykają się ich inicjatywy, np. w zakresie realizacji FASM, patronatów nad budową mieszkań. Młodzi członkowie PZPR w sposób krytyczny wypowiadali się o problemach życia codziennego, przy czym wskazywali również na konkretne sposoby ich ulepszenia.

Wiele krytyki wśród rolników indywidualnych, załóg rolnictwa uspołecznionego wywołuje obecny stan zaopatrzenia w środki ochrony roślin, nawozów,

Wiele kontrowersji wzbudziły problemy ochrony zdrowia. Jako konieczny warunek poprawy sytuacji w tym zakresie, uznano znaczne zwiększenie nakładów inwestycyjnych, nawet kosztem innych działów gospodarki. Dotyczy to szczególnie budowy, rozbudowy i modernizacji placówek służby zdrowia, ich lepszego wyposażenia w specjalistyczny sprzęt medyczny. Postulowano powrót do sprawdzonych zasad swobodnego wyboru lekarza. Poprawę wymaga dyscyplina pracy personelu medycznego. Wiele kontrowersji budzi problem funkcjonowania prywatnych praktyk lekarskich.

Egzekutywa KW, jako stałą formę pracy, przyjęła rozliczanie kadry kierowniczej z realizacją uchwały Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ze stycznia 1984 roku. Nie pominęła również i siebie, dokonując na dwóch posiedzeniach samocensury. To powinien być styl pracy całej partii. Bardziej wymagający powinniśmy być dla siebie, gdyż się znamy. Mniej tolerancji w stosunku do przyjaciela — współtowarzysza pracy. Taki klimat ma tworzyć nasza partia, aby wolno było krytykować nie tylko sąsiadów, lecz również sytuację na własnym pod-

wórku. Krytyka ta przyczynić się będzie do zmiany sytuacji na lepsze.

Rozpatrując zagadnienia krytyki, nie można pominąć relacji stosunków góra — dół, odwieczny zresztą problem stosunków społecznych. Z zadowoleniem należy podkreślić, że utrzymuje się racjonalne, krytyczne podejście do władz centralnych czy wojewódzkich. W tym zakresie istnieje jednak potrzeba kształtowania partnerskich relacji. Nie może przełożony obrażać się za krytykę, nie może mieć podwładny pretensji za wytknięcie błędów czy słabości. Bywa bowiem i tak, że jak krytykuje się górę, to jest demokracja — jak góra wytyka słabości niższemu szczeblom, to jest tłumienie krytyki.

Kampania przedjazdowa wykazała, że nurt krytyczny w partii jest dość silny — to dobrze. Charakterystyczną jego cechą jest to, że odeszliśmy od krytyki niszczącej — burzącej, a utrzymał się nurt krytyki budującej — tworzącej. Prócz krytyki niezwykle istotna jest pochwała — wsparcie tego, co dobre, co przodujące. Ważne jest tworzenie w każdym środowisku dobrego klimatu wokół ludzi, którzy wyprzedzają czas.

W dyskusji nad sprawami partii zwracano przede wszystkim uwagę na fakt, iż nie ma innej politycznej siły w kraju, która zdolna byłaby poprowadzić naród do tak śmiałych i ambitnych celów. Stąd też wskazywano na ogromną odpowiedzialność partii, odpowiedzialność rozkładającą się na wszystkich ludzi partii. Podnoszono konieczność umacniania naszych szeregów. Podkreślano, że przewodnia rola partii nie jest czymś danym raz na zawsze, że partia musi ją udowadniać stale — umiejętnością przewodzenia, awangardowością swoich członków. Mocno akcentowana była teza o bezpośrednim związku osobistych postaw członków z wiarygodnością całej partii.

W dyskusji przewijała się troska o pełnienie przez związki zawodowe roli autentycznego wyrażiciela opinii ludzi pracy. Podkreślano przy tym coraz częściej, że związki winny pełniej uczestniczyć w rozstrzyganiu problemów gospodarczych. Duża rola spoczywa tu na członkach partii i ich pracy nad kształtowaniem programowej działalności związków zawodowych. Chodzi tu na przykład o upowszechnianie różnych form współzawodnictwa pracy, o rozwój kultury robotniczej.

Wiele miejsca poświęcono problemom umacniania robotniczego charakteru partii oraz więzi partii z klasą robotniczą. Zastanawiano się: jakimi metodami należy utrwalić tę więź, w jaki sposób zwiększyć liczbę robotników w szeregach partii oraz zwiększyć ich aktywność w środowisku pracy. Podkreślano, że w zakładach pracy należy częściej organizować zebrania otwarte, angażować do dyskusji bezpartyjnych. Wskazywano też na konieczność konsekwentnego rozliczania członków partii z nałożonych zadań indywidualnych, a instancje z podjętych uchwał. Uważano, że jednym z najistotniejszych zadań jest wypracowanie zasad egzekwowania przez POP wniosków, uwag i propozycji od administracji zakładów pracy, instytucji, w tym również instancji partyjnych wszystkich szczebli, a także członków władz partyjnych — z ich powinności.

Dyskusji nad Projektem Programu Partii towarzyszyła świadomość, że budowa socjalistycznej Polski przyniosła olbrzymi postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zapewniła godniejsze życie ludziom pracy, zmieniła radykalnie pozycję naszego kraju w Europie i świecie. Wskazywano, że proces tworzenia nowego ustroju nie był wolny od wyrzeczeń i trudności, także błędów i załamań, które kilkakrotnie przekształcały się w konflikty i kryzysy.

Wyrażamy przekonanie, że nasza konferencja znacznie wzbogaci dyskusję przedjazdową, że wniesiemy znaczący wkład w przygotowanie dokumentów zjazdowych i samego Zjazdu. Pragniemy również wyrazić przekonanie, że kampania przedjazdowa znacznie umocniła naszą wojewódzką organizację partyjną, że bogactwo wniosków i propozycji zaowocuje coraz lepszym wypełnianiem przez partię kierowniczej, przewodniej i służebnej roli.



Wspólnie tworzymy i wspólnie zrealizujemy program partii

Zapis partyjnej dyskusji

W czasie prawie dziewięciogodzinnej dyskusji zabrało głos 26 delegatów, spośród 151 obecnych na sali. Około trzydziestu wypowiedzi złożono na ręce członków komisji wnioskowej. Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał Zbigniew Rudkowski, I sekretarz PGP w Zakładach Górniczych „Sieroszowice”. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na rozbieżności między ocenami obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej, wyrażanymi z jednej strony przez szeregowych członków partii, z drugiej zaś przez przedstawicieli władz. Nawiązując do tego wątku delegat górniczej organizacji stwierdził, iż w większym niż dotychczas stopniu udział w tworzeniu programu partii powinni mieć robotnicy. Sprawa ta wiąże się również z potrzebą wzrostu roli i znaczenia podstawowych organizacji partyjnych.

Halina Broszkiewicz, nauczycielka w Zespole Szkół Budowlanych w Legnicy, stwierdziła, że przed polskim szkolnictwem stoją ogromne zadania w wychowaniu młodego pokolenia. Na tym tle odniosła problem przygotowania kadr pedagogicznych. Od kilku lat trafiają do zawodu nauczycielskiego „ludzie nicy” — podkreśliła mówczyni. Obecnie w województwie legnickim pracuje ponad trzystu nauczycieli legitymujących się wyłącznie świadectwem maturalnym. Generalnej przebudowy wymaga system kształcenia nauczycieli. Rozważania na ten temat mówczyni zakończyła wnioskiem, aby w Legnicy utworzyć stacjonarną uczelnię wyższą przygotowującą kadrę nauczycielską. Podniosła także problem wynagrodzenia nauczycieli. Plan w tym zawodzie nie są atrakcyjne — wyraziła — zawód feminizuje się, a kadrę ma charakter selekcji negatywnej.

Miejsce obrad konferencji — Akademia Rycerska wzbogaciła się o nowe elementy wystroju. Na zabytkowych murach zawieszono efektowne gobeliny z herbami Legnicy, Głogowa, Lubina i Złotoryi.

W imieniu Wojewódzkiego Komitetu SL życzenia owocnych obrad przekazał delegatowi jego prezes Eugeniusz Hasiuk. Wskazał między innymi na ogromne znaczenie wojewódzkiej konferencji przedzjazdowej w procesie wycofywania wizji przyszłości regionu. Zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu na potrzebę praktycznej realizacji idei socjalizmu robotniczo-chłopskiego. W tym kontekście mówca zaakcentował potrzebę większego przywiązywania wagi do ansu społecznego, zawodowego i politycznego robotników i chłopów. Zwrócił też, że w rozwiązywaniu problemów życia codziennego duże znaczenie ma Wojewódzka Komisja Współdziałała Partii i Stronnictw Politycznych. Program PZPR jest programem całego narodu. Dlatego też ZSL będzie wspierał jego realizację wszystkimi swoimi siłami. Eugeniusz Hasiuk mówił także o potrzebie wyrównywania warunków życia i poziomu życia mieszkańców miast i wsi.

Janusz Chutkowski, prezes WK SD w Legnicy, w imieniu członków wojewódzkiej organizacji Stronnictwa Demokratycznego przekazał uczestnikom konferencji pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. Stwierdził, że delegaci na X Zjazd PZPR, którzy zostaną wybrani na konferencji, będą współdecydować o treści programu, jaki uchwali Zjazd. Wyraził nadzieję, że będzie to program najlepszy, a jednocześnie realistyczny. Oświadczył, że członkowie SD wzięli aktywny udział w dyskusji nad tezą i projektem programu na X Zjazd PZPR, zgłosili w niej wiele uwag, wniosków i postulatów. Mówca podkreślił, że w uchwale zjazdu więcej uwagi należy poświęcić rozwojowi usług, co w projekcie programu i tezach zostało potraktowane zbyt minimalistycznie.

Wanda Chomiczewska z PGR Zagrodno poruszyła kwestię związaną z obecną gospodarką żywnościową. Musimy pod

tym względem osiągać w jak najszybszym czasie samowystarczalność — stwierdziła mówczyni. Jak to uczynić w sytuacji stosowania wobec Polski sankcji gospodarczych przez państwa kapitalistyczne? Na to pytanie — o strategicznym znaczeniu — sami musimy znaleźć odpowiedź. Przede wszystkim liczyć na własne siły. Rolnictwo powinno zostać zmodernizowane i unowocześnione. Potrzebna jest stabilna polityka rolna. Powinna nastąpić także restrukturyzacja agrarna polskiej wsi. Jawi się konieczność sięgania po wszelkie środki gwarantujące jak najwyższą efektywność gospodarowania w rolnictwie.

O zadaniach administracji państwowej i jej roli w życiu kraju i regionu mówił Ryszard Jelonek — wojewoda legnicki. Zadania w sferze gospodarczej i społecznej sformułowane w tezach i projekcie programu na X Zjazd wymagają sprawnej pracy administracji państwowej — stwierdził mówca. Ma ona bowiem ważną rolę do spełnienia. Dziś, nie bez podstaw, administracja państwowa spotyka się z krytyką społeczną. Wytyka się jej opieszałość, biurokracizm, bezduchność, niekompetencję. Aby skutecznie zwalczać te negatywne zjawiska, trzeba stworzyć taki system, który sprawiałby, iż pracę w administracji podejmowałby ludzie zdolni i kompetentni. Obecnie w porównaniu z przemysłem praca w administracji nie jest konkurencyjna.

Delegat organizacji partyjnej Zakładu Transportu KGHM — mechanik Stanisław Słycański poinformował zebranych o przebiegu i wynikach kampanii przedzjazdowej oraz dyskusji nad projektem programu partii. Zwrócił przy tym uwagę na problemy związane z rozwojem związków zawodowych i odpowiedzialnością członków partii wobec stosowania się do podstawowych zasad dyscypliny partyjnej. Mówiąc o rezultatach rozmów indywidualnych z członkami robotniczej organizacji partyjnej, tow. Słycański z satysfakcją podkreślił rosnącą aktywność robotniczego trzonu partii i jego zainteresowanie sprawami kraju. Mówca skrytykował także niektóre przejawy działalności środków masowe-

go przekazu, wskazując, że pociągnięcia i akcje propagandowe zbyt często przynoszą efekty odwrotne od zamierzonych. Scharakteryzował też paradoksy gospodarcze utrudniające prawidłowe funkcjonowanie krajowego transportu.

Henryk Nowak, dyrektor Cukrowni „Jawor”, powiedział, że plan dyskusji przedzjazdowej, który posłuży do zbudowania programu partii na najbliższe lata, jest duży i cenny. Trzeba jednak z identyczną troską z jaką się go buduje odpowiedzieć na pytanie, co zrobić, aby go w pełni realizować? Każdy członek partii — stwierdził mówca — winien w tym programie znaleźć konkretne zadanie dla siebie, które konsekwentnie będzie realizował. Delegaci na X Zjazd, których dziś wybieramy — podkreślił — powinni czuć się zobowiązani do przekazania zjazdowi tego wszystkiego, co podnoszono w czasie kampanii, tego co ma dobrze służyć całemu społeczeństwu.

W przerwie obrad konferencji M. Orzechowski i Z. Szalajda zapoznali się z postępem prac remontowych Akademii Rycerskiej. Renowacja zabytkowego obiektu potrwa, niestety, jeszcze kilka lat.

Józef Spyra — przewodniczący Miejsko-Gminnej Komisji Kontroli Partyjnej w Chojnowie, skoncentrował się w swojej wypowiedzi na postawach członków partii, stosowaniu przez nich statutowych zasad partyjnych w codziennym życiu. Jeśli mówimy o potrzebie szczerości i odwagi w podejmowaniu najtrudniejszych decyzji — to głosy o tym muszą być wysłuchiwane z należytą uwagą. Odwaga i szczerość wypowiedzi nie mogą stawać się przyczyną działań zmierzających do załamania kariery zawodowej, społecznej i politycznej poszczególnych ludzi. Kiedy tolerujemy podobne negatywne zjawiska — dajemy do ręki argumenty przeciwnikowi politycznemu. Józef Spyra zwrócił się do delegatów z propozycją uczestnictwa w opracowaniu formalnych zasad wymuszających wobec członków partii większą dyscyplinę partyjną w każdej sferze życia.

Pozdrowienia i życzenia owocnych obrad przekazał uczestnikom konferencji, w imieniu aktywu związkowego i związkowców województwa legnickiego, Antoni Przybyszewski — przewodniczący WPZZ. Mówca poinformował zebranych, że obecnie WPZZ zrzesza 283 zakładowe organizacje związkowe, a do związków zawodowych należy ponad 60 proc. załóg pracowniczych. Przewodniczący WPZZ omówił następnie najważniejsze problemy, jakimi zajmuje się na co dzień ruch zawodowy, wskazał także bariery, jakie napotykają działacze związkowi. W wielu dyrektorach znaleźliśmy partnerów — stwierdził mówca — ale, niestety, nie we wszystkich.

Podkreślił znaczącą rolę organizacji partyjnych w umacnianiu siły i autorytetu zakładowych organizacji związkowych.

Na potrzeby umacniania robotniczo-chłopskiego trzonu partii skupił się w swym wystąpieniu Zbigniew Jurkiewicz — mistrz w Prochowieckich Zakładach Drobiarskich. Trzeba przewartościować świadomość mas robotniczo-chłopskich, wpajać przekonanie, że partia swój program działania w największym stopniu wiąże z realizacją klasowych interesów robotników i chłopów — stwierdził delegat z Prochowie.

Józef Mokrzycki, pierwszy sekretarz KG PZPR w Mściwojowie, zwrócił uwagę, że kłopoty gospodarcze, jakie przeżywa nasz kraj, są faktem obiektywnym, ale słowo kryzys, jakim się je określa, jest nadużywane. Wielu ludzi używa go jak magicznego „klucza”, który pozwala im nie mówić o własnej nieudolności i niekompetencji, o błądzących i niegospodarności.

Mówca zwrócił też uwagę na zjawisko szerzącego się malkontentstwa. Wokół nas jest wielu takich ludzi — stwierdził — którzy nie angażują się w pracę, ale mają za to wiele pretensji do wszystkich i o wszystkim.

Tadeusz Urbański — dyrektor Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie, poruszył problemy skomplikowanej w dalszym ciągu sytuacji gospodarczej niektórych przedsiębiorstw. Zauważył przy okazji, że również możliwości wzrostu produkcji i podniesienia jakości poprzez podwyższenie efektywności metodami ekstensywnymi mają swoje granice. Jedynym rozwiązaniem jest tutaj rozwój postępu naukowo-technicznego i restrukturyzacja gospodarki narodowej. Trzeba po prostu postawić na najbardziej opłacalne dziedziny. Wielkie znaczenie ma również wypracowanie skutecznych mechanizmów wymuszających najdalej idące oszczędności materiałów i energii. Mówiąc o działalności reprezentowanego przez siebie zakładu, Tadeusz Urbański stwierdził, że gospodarka polska powinna nastawić się na rozwój najbardziej skomplikowanych technologii, wśród których produkcja maszyn sterowanych numerycznie zajmuje ważne miejsce i stanowi naszą bogatą ofertę eksportową. Jednak aktualne reguły gry ekonomicznej w warunkach wewnętrznych nie zawsze pozwalają na promocję eksportu.

Dużym powodzeniem wśród delegatów cieszył się pokaz sprzętu komputerowego zorganizowany przez Radę Wojewódzką NOT i Wojewódzki Urząd Statystyczny. W czasie przerwy komputer firmy „Schneider” obsługiwany przez Jolantę Chmielewską z NOT-u, obsługiwany był przez tłum delegatów, wśród których przeważali ludzie młodzi.

Marek Ochocki, szef WUSW w Legnicy, skupił się na omówieniu aktualnego stanu ładu i porządku publicznego w województwie. Stwierdził, że od IX Zjazdu partii sytuacja systematycznie poprawia się. Ale — stwierdził mówca — niektórzy działacze formułują oceny zbyt optymistyczne. Optyzmizm jest nam wszystkim potrzebny, ale optymizm przesadny może być szkodliwy. Szef WUSW omówił szczegółowo najgroźniejsze zjawiska patologiczne. Oświadczył, że walka z nimi musi mieć charakter powszechny i muszą się do niej włączyć wszyscy. Samymi represjami nie zwalczy się przestępczości — stwierdził. Wiele uwagi poświęcił mówca negatywnym zjawiskom w gospodarce. Masowym zjawiskiem występującym w gospodarce — powiedział — jest nagana organizacja pracy. Przynosi to większe szkody ekonomiczne niż afery gospodarcze.



»Inżynieria« wciąż w ogonie

Agnieszka Szydłowska



(16)

Słoneczny majowy dzień. Szpitalne elewacje lśnią niezmąconym błękitem, na plac budowy zajechała ciężarówka z cegłą. Przygotowuje się rozruch szpitalnej ciepłowni. Trwają prace wykończeniowe w pralni, w innych budynkach Zespołu Bloków Głównych prowadzi się prace murarskie, instalacyjne i kanalizacyjne. Wydawać by się mogło, że (nareszcie!) szpital wojewódzki buduje się rytmicznie, bez zgrzytów i przestojów. Niestety, wcale tak nie jest. Plac budowy jest nadal sceną wielkiej improwizacji, a to, co mam czytelnikom do przekazania, dalekie w nastroju od majowej sielanki

Obecnie sprawą najważniejszą jest uruchomienie ciepłowni, która zarazem będzie pierwszym funkcjonującym obiektem szpitala wojewódzkiego. Ze względu na technologiczne w szpitalnictwie stosuje się kotły parowe, wytwarzające parę o dużych ciśnieniach (w naszym szpitalu — 0,8 MPa, czyli 8 atmosfer). Panujące w kotłach wysokie ciśnienie wymaga dużej ostrożności i umiejętności obsługi i kontroli. Stąd przechodzić będzie przez stację redukcyjną do pralni, kuchni i innych obiektów szpitalnych. Para także będzie ogrzewać wodę w zbiornikach c.o. w dwu wymiennikowniach. Jedną z wymiennikowni skieruje ciepło na teren szpitala z drugiej (doraźnie) ciepło popłynie na osiedle Piekary C. Użytkownikiem ciepłowni będzie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej.

— Uruchomienie ciepłowni musi poprzedzić doprowadzenie wody, elektryczności, uruchomienie stacji uzdatniania wody i kotłów parowych — powiedział Bronisław Kraśnicki, z-ca dyrektora WPEC. — Na początku czerwca nastąpi rozruch stacji uzdatniania wody a zaraz potem ługowanie i fosfatowanie pierwszych dwu kotłów. Zgodnie z harmonogramem, w pierwszej dekadzie lipca powinniśmy mieć już parę — i będzie to para dla pralni. Trzeba dodać, że doprowadzenie wody i elektryczności będzie prowizoryczne, bo „Inżynieria Legnica” nie uporala się dotychczas z przekazaniem zbiorników i doprowadzeniem wody, a istniejące wykopy uniemożliwiają prowadzenie robót elektrycznych. Stałe przyłączenie wody i elektryczności jest jednak niezbędne ze względów bezpieczeństwa i musi nastąpić najpóźniej w sierpniu, kiedy uruchomi się wymiennikownię i przeprowadzi rozruch c.o.

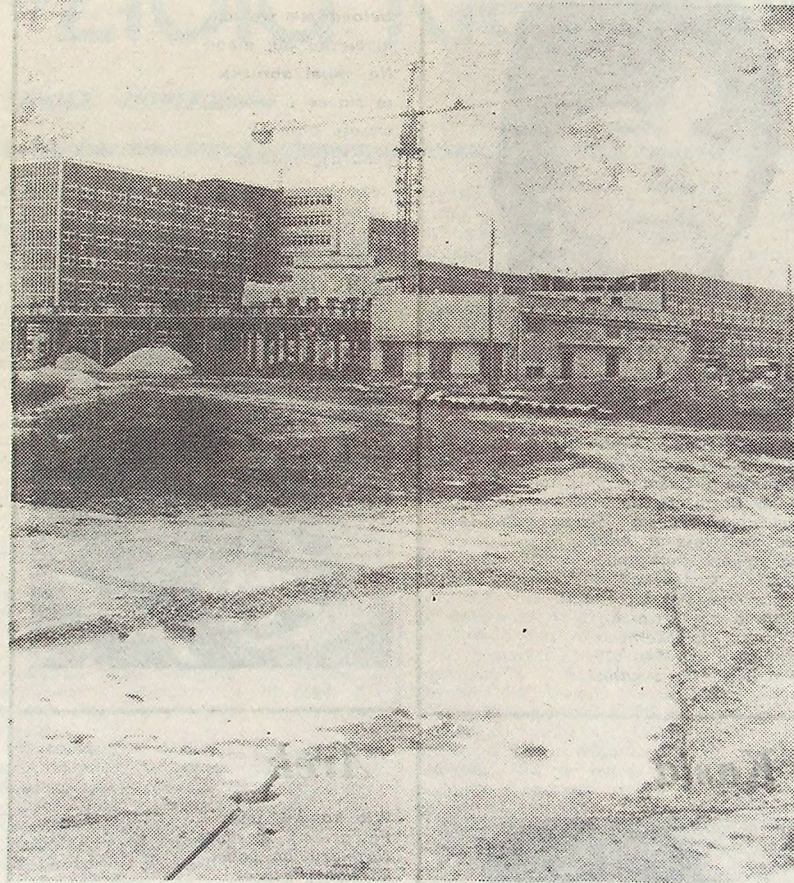
Z ostatniej chwili

Zakończono prace murarskie w pralni, a za kilka dni budynek zostanie otynkowany. W poniedziałek, 26 maja, rozpoczęto układanie glazury i terakoty wewnątrz pralni. Łącznie aż 3 200 m kw. pokryje się płytkami — ta ilość glazury wystarczy na wykończenie łazienek w 320 mieszkaniach.

Znów — jak bumerang — wraca kwestia zaległych prac „Inżynierii Legnica”. WPEC utworzył komisję rozruchową składającą się z fachowców inżynierów i robotników, zatrudnił kierownika ciepłowni i 3-osobową załogę niezbędną w tej fazie prac, zdając sobie sprawę z trudności, jakie trzeba pokonać, zanim kotły zaczną produkować parę. Wrocławskie Biuro Projektowe Służby Zdrowia wykonując dokumentację techniczną, wykorzystало projekt typowy, z wszystkimi jego błędami: źle zlokalizowana jest rozdzielnia elektryczna, zawory i zasuwki w wymiennikowni umieszczone zostały pod wysokim, 6-metrowym stropem. Te i inne błędy poprawia się właściwie teraz, kiedy łąda dzień nadejdą ostatnie zbiorniki na wodę do wyposażenia wymiennikowni i „Instal” Wrocław zakończy prace montażowe. Gotowe są także trafostacje na terenie budowy i „Eltor” powinien podłączyć do nich kotłownię. Nie rozpoczął jednak prac w terminie, ponieważ dojdzie do kotłowni barykadują wykopy „Inżynierii Legnica”. Niestety, na „Inżynierię” nie ma mocnych. Wykonawców szpitalnej

Podobno zostały już uszczelnione. „Inżynieria Legnica” powinna więc zebrać do kupy wszystkie atesty i dokumentację wymaganą zgodnie z Polską Normą przy przekazywaniu tego typu obiektów — i po prostu je przekazać w obecności inspektorów nadzoru z WDI. Zamiast tego, w protokole z narady znalazł się zapis, który wprowił mnie w osłupienie: „O terminie przekazania zbiorników hydroforni „Inżynieria Legnica” powiadomi „Budopol” Legnica telexem”... Kochana „Inżynierio”, czyżby zepsuł się wam teleks?

Drugim poważnym problemem jest transport. Z pół miliona cegieł i pustaków przydzielonych w II kwartale, na szpitalnej budowie zużyto więcej niż połowę. Materiały ceramiczne wykorzystuje się na bieżąco transport nie nadąża z ich dostarczaniem. Z usług „Transbudu” „Budopol” korzysta ze zmiennym szczęściem. Aby zwieźć na budowę wszystkie potrzebne materiały, „Budopol” potrzebuje codziennie dwu



Plac budowy szpitala wojewódzkiego jest nadal sceną wielkiej improwizacji.

budowy można porównać do orkiestry: jeden, dwu fałszujących — i cała symfonia zabrzmi przykro dla ucha. „Inżynieria Legnica” jest fałszującym graczem nr 1. Co gorsza nie chce przyjąć do wiadomości oczywistych faktów. A fakty są takie, że nierzetelne przedsiębiorstwo utrudnia rytmiczną i zgodną z harmonogramem pracę innych przedsiębiorstw. Zapisano to — po raz n-ty — w protokole z narady koordynacyjnej odbytej 14 maja:

„WDI i „Budopol” stwierdzają, że niewywiązywanie się przez „Inżynierię” z uzgodnionych terminów realizacji poszczególnych robót powoduje poważne problemy w trakcie prac poszczególnych wykonawców”. Zapisano dalej nowe terminy podane przez „Inżynierię”, między innymi i to, że 16 maja zostanie wykonany drenaż przy zbiornikach hydroforni i sieć wodociągowa w rejonie hydroforni. Prace nie zostały wykonane w terminie — rzecz by się chciało: jak zwykle. A zbiorniki na wodę? Powinny być przekazane co najmniej pół roku temu. Po pierwszej próbie przeciekały.

dużych zestawów transportowych, samochodów typu „Dłuzycy” i cztery wywrotki. Zazwyczaj „Transbud” oddaje do dyspozycji „Budopolu” jeden zestaw transportowy i trzy wywrotki. Do zwozienia cegieł „Budopol” używa własnych ciągników, które są potrzebne na placu budowy, a ponadto trzykrotnie przemierzają trasę, aby przewieźć tyle cegieł, ile jednorazowo ładuje 18-tonowy zestaw transportowy. Niemrawo idzie tynkowanie pralni, bo „Budopol” nie ma czym przywieźć piasku przez kilka dni na budowie znów brakowało cementu który nie zawsze jest do odebrania w CMB. Byłoby na pewno inaczej, gdyby na budowie zgromadzono kilkunastowie zapasy, ale przy tak kiepskim transporcie, z trudem zaspokajającym wyłącznie bieżące potrzeby, nie można nawet o tym marzyć. „Wielka Improwizacja” trwa...

Wokół stawu

Lukaszów w gminie Zagrodno liczy zaledwie dwadzieścia jeden numerów. Taka mała wieś powinna mieć również małe problemy. Tak jest w rzeczywistości. Żyje się tu sielsko-anielsko. A wiadomo przecież, że małymi problemami nikt poważny się nie przejmie, bo i po co zaśmiewać głowę.

Jedyną w zasadzie ciemniejszą plamką na tym radosnym, kwitującym obrazku wsi jest staw. Sam staw może być oczywiście elementem jak najbardziej pozytywnym, widowiskowym wręcz. Niewielki, położony w centrum zabudowań. Tyle tylko, że wypełniony jest gnojówką. Zakład rolny zagrodzińskiego pegeeru używa go na co dzień jako szamba dla swojej fermy bydła. Gnojówka jako taka jest nawet cennym nawozem, ale ma jedną wadę — śmierdzi. I to śmierdzenie ewentualnie można przyjąć jako element negatywny w Łukaszowie.

W zasadzie tylko człowiek wyjątkowo uparty mógłby jeszcze wspomnieć o środku zdrowia. Nie, żeby go nie było wcale. Jest. Nawet niedaleko — w Gieraltowcu. Niestety, z Łukaszowa do Gieraltowca nie można dojechać ani pociągami, ani autobusem. Jedyną drogą wiedzie przez Złotoryję. A ludzie, jak to ludzie, wymyślają od razu różne dziwne rzeczy. Na przykład takie, że lepiej leczyć się w samej Złotoryi, czyli w połowie drogi, a przy okazji robić zakupy. Jasne, że lekarze złotoryjscy słusznie się tej samowoli sprzeciwili. Nie po to ktoś śleczy godzinami i wymyśla organizacyjne schematy służby zdrowia, by ktoś inny je stawiał do góry nogami.

Zostało więc po staremu.

Co do drogi, to trzeba powiedzieć, że ludzie w Łukaszowie są szczególnie zawzięci. Kiedyś w swej naiwności zgłosili chęć podjęcia czynu społecznego na rzecz budowy dojazdu do siedziby gminy — Zagrodna. Zmierzali, że teraz, drogą okrężną jedzie się piętnaście kilometrów, a gdyby utwardzić trasę polną, wypadłoby tylko cztery. No, na szczęście nikt się tym w gminie nie przejął. Podobnie na przeczekanie wzięto inny pomysł zrodzony w Łukaszowie. Ten z kolei dotyczył nierealnej budowy sklepu. Również w czynie społecznym. Owszem, jest już dokumentacja, jest dogodne miejsce i w zasadzie wszyscy ważni w gminie są za. Tyle tylko, że nie można inwestycji prowadzić na wariata. Wszystko wymaga czasu.

Takie czyny społeczne są niebezpieczne. Ludzie za długo pamiętają. A przykład już jest. Kiedyś wieś wybudowała w czynie społecznym szkołę. No i potem pegeer przejął ten budynek i do dzisiaj nie chce oddać. A ci co pracowali przy budowie nie chcą tego zapomnieć i co jakiś czas zawracają głowę w urzędzie i w pegeerze.

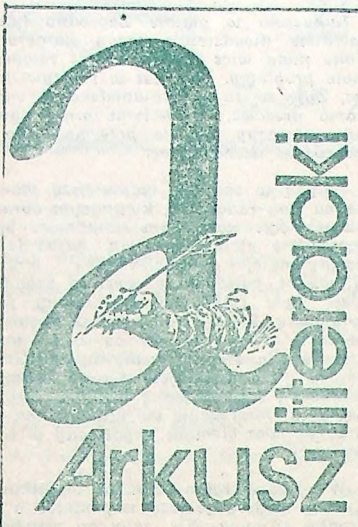
Więc metoda „na przeczekanie” w rezultacie może okazać się najbardziej skuteczną. Niestety, nie wiedzieli o tym w Legnicy. W Spółdzielni Rzemieślniczej „Wielobranżowa” Łukaszów umieścił zlecenie na wykonanie oświetlenia we wsi. Tutaj zastosowano inny sposób, w wielu wypadkach już sprawdzony. Zlecenie, owszem, chętnie przyjęto, ale pod warunkiem, że rolnicy postarają się o wszystkie podstawowe materiały. I kto by pomyślał. Ludzie są jednak uparci. Dziś soltys Terlecki melduje o gotowości. Ma już słupy, kable. Więc ewentualnie światło trzeba będzie złożyć.

To będzie drugi po szkole ewenement. Nie jest dobrze. Oto już bowiem w Łukaszowie zauważyli, że przez wieś biegnie rurociąg gazowy. Cóż, szczęście, ktoś ważny uciął dyskusję już na samym początku: „Gazu jest mało i podłączyć się nie można”. Decyzja jak najbardziej przemysłowa z perspektywicznego punktu widzenia. Wyobraźmy sobie, co by było potem. Podania do naczelnika o przydział kuchni gazowych, a potem junkersy, ciepła woda, kto wie, co jeszcze.

A przecież taki gaz może wybuchnąć.

ANTONI NECZYŃSKI

Dzieci piszą



Dzień Dziecka

Mrówka

Spotkali się buleczka i rogalik.
Buleczka powiedziała:
Jestem zóciutka i okrągłutka jak
słoneczko.

A ja jestem złociutki i piękny jak
księżyc, powiedział rogalik

I zaczęli się przekamarzać, kto lepiej
smakuje.

I nawzajem się spróbowali i sobie
tak posmakowali,

że aż się zjedli.



Sylwia

Do 1 klasy Szkoły Podstawowej
nr 2 w Legnicy chodzę bardzo
chętnie i zbieram dużo piątek. Bar-
dzo lubię swoją szkołę i swoją kla-
sę. Umiem już pisać, czytać, liczyć,
śpiewać i grać. Lubię też ćwiczyć
na kulturze fizycznej. W naszej
szkole jest piękna i duża sala gim-
nastyczna. Chciałabym, aby osiem
lat przebiegło tak miło i wesoło jak
mój pierwszy rok nauki.

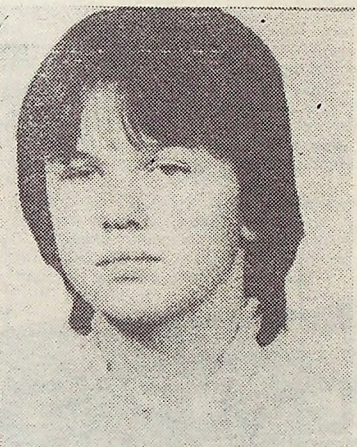


Konrad



Leci ptaszek na niebie
pod chmurką różową
Wraca z ciepłych krajów
do rodzinnych stron
Leci patrzy na dół
Nie poznaje miasta
Tędy domów wyrosło
od czasu, gdy ptaszka
w dalekie kraje wyniosło

Agnieszka



Z przedszkola wyszła Ola
Za nią wyszły Miła,
Danusia i Basia,
a za Basią wyszła
jej siostra Joasia.
Za nią wyszedł Adaś
ze swymi książkami,
Krzysio i Agatka
z dwiema siostrzyczkami.
Wyszła na huśtawkę
Eliza z kwiatkami.
Spotkała ją Miła
Pobawisz się z nami?

Kasia



Bardzo lubię mój dom. Mieszkam
na drugim piętrze przy ulicy Kras-
zewskiego 7/5 w Legnicy. Moje
mieszkanie składa się z czterech
pokoi, kuchni, przedpokoju i łazien-
ki. Mam swój mały pokój. Jest w
nim tapczan, pianino i szafa z książ-
kami. Koło domu jest ogródek a w
nim jest dużo kwiatów i warzyw. Nie
chciałabym gdzie indziej mieszkać,
bo mi się tu bardzo podoba.

Kasia

Piesku, piesku, mój pieseczku,
gdzieś się podział, kundeleczku?
Dałam mleczka, kaszki dałam,
Ale w domu cię nie zastałam.
Nie ma ciebie na ulicy
I w ogrodzie, i w piwnicy
Wracaj szybko, mój kochany
Wszyscy na ciebie czekamy:
tata, mama, ja i babcio
dziadzi Władzio,
ciocia Grazyna i Hela prababcia.



Łukasz

Dostałem w prezencie
kolorowe kredki,
zieloną jak trawa,
niebieską jak niebo.
Na moim obrazku
są słońce i kwiaty,
wesoły obrazek
podaruję mamie.



Arek

Wio koniku, wio.
Pojeździemy w świat.
Najpierw do babci
na dobry placek,
potem do dziadzi,
co nam da jabłka.
A potem
do mamy
z powrotem.



Artur



Mój tata ma wąs czarny
i chodzi bez krawata
Mimo to ja i mamusia
bardzo kochamy swego tata
Kiedy jest w pracy,
na niego czekamy
Kiedy jest w domu,
to się uśmiechamy.

Joasia



Koło mojego domu położony jest
ogródek. Jest to mały skrawek zie-
mi. Rosną na nim kwiaty różnych
kolorów. Bratki mają pomarańczo-
wo-białe płatki, tulipany są czer-
wone, białe i czarne. Konwalie są
podobne do dzwoneczków. Wokół
kwiatów rosną krzewy paproci. Ten
niezwykły ogródek oświetlony jest w
południe promieniami słońca.

Magda



Dziś jest czwartek. Lato
właśnie się zaczyna.
Słońce złotą przestrzeń
nad nami rozpina.

Rozpina, rozpina
nad pola i lasy...
To lato...

Piękne są czerwcowe wieczory.



Fot. Janusz Budnicki

„Złota Kielnia” czyli finał centralny XV Turnieju Wiedzy i Umiejętności Budowlanych. Czas i miejsce akcji: 22–24 maja 1986 roku, Głogów. Osoby: 47 dwuosobowych zespołów złożonych z uczniów klas drugich i trzecich zasadniczych szkół budowlanych z całej Polski. Cel: konfrontacja wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych w czterech podstawowych specjalnościach budowlanych — technologię montażu, technologię robót wykończeniowych, elektromonter, monter instalacji. Startuje elita wyłoniona w eliminacjach szkolnych, rejonowych i okręgowych. Kto będzie najlepszy? Kurtyna!

DZIEŃ PIERWSZY. Wczesny ranek. Tadeusz Kaczawa z Głogowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego kierownik budowy „objektu wielofunkcyjnego” na osiedlu Kopernika walczy z potopem. Całonocna gwałtowna ulewa zamieniła budowę w jezioro. W skorupie przyszytego pawilonu handlowego tylko w części przykrytego dachem, brodzi się po kostki w wodzie. Punktualnie o ósmej ma tu szańce w szranki 11 drużyn murarskich. A obok w głębokim wykopie, gdzie projektant zaplanował przedszkole, drużyna zbrojarzy ma oświecić misterną stalową sić pod fundamenty Budowa zamienia się w pole walki: z powodzią. Kto żyw usuwa wodę. Normalnie dałoby się ludziom inną robotę i poczekano, aż samo wyschnie. Ale teraz nie ma alternatywy — turnieju nie można przesunąć, a stawianie ścian w wodzie nie ma sensu. A więc ludzie związują się jak w „ukropie”.

Kierownicy innych budów nie mają takich zmartwień. Malarze, posadzkarze, elektromonterzy, instalatorzy będą pracować w pomieszczeniach zamkniętych. Wszystko jest zapieczętowane na ostatni guzik. Poprzedniego dnia wieczorem drużyny otrzymały numery i wylosowały stanowiska pracy. Są one identyczne pod względem zakresu robót. Malarze mają pomalować mieszkanie — od A do Z, czyli ściany, drzwi, okna, kaloryfery, rurociągi. Elektrycy mają do wykonania kompletne instalacje. Instalatorzy będą montować rurociągi wodne i gazowe, a posadzkarze — wiadomo, będą robić posadzkę. Wszędzie ta sama robota, według tego samego projektu. Żeby było sprawiedliwie. I żeby było absolutnie obiektywnie, drużyny będą legitymować się wyłącznie numerami. Nawet jurorom, czyli członkom Głównej Komisji Konkursowej, nie wolno pytać o nazwiska.

Kryteria znają wszyscy: organizacja stanowiska pracy, przestrzeganie przepisów bhp, dbałość o właściwą technologię wykonania, wydajność pracy i jakość. To ostatnie kryterium jest najważniejsze.

Punktualnie o ósmej drużyny rozpoczynają pracę. W trzy godziny później jurorzy udają się na pierwszą lustrację. Przed ich surowym okiem nie ukryje się najdrobniejszy nawet błąd. W budynku mieszkalnym na osiedlu Piasłowskich pracują malarze. Stanowisko numer 1 — dziewczyna i chłopak. Ona maluje „olejem”, on emulsją. To cięższa robota. Stanisław Łysio, przewodniczący jury, a w „cywilu” główny specjalista w departamencie kadr i szkolenia w Ministerstwie Bu-

»Złota Kielnia«

Janusz Dobrzański

downictwa, zwraca uwagę na błąd, który... nie jest błędem. Drużyna pomalowała futrynę drzwi wejściowych. W zasadzie powinno się to robić na końcu. Ale chłopak tłumaczy, że chcieli zyskać na czasie bo farba schnie dwanaście godzin. Jutro z samego rana będzie można pomalować po raz drugi, i do południa będzie prawie suche. No, a żeby się nikt nie „przykleił” powiesili przecież kartkę „Uwaga! Świeżo malowane”. I rzeczywiście — ostrzeżenie skutkuje znakomicie. Bardzo się komisji ten pomysł podoba. Ale jest bezwzględna: wpisuje punkty karne za niewłaściwe nakrycie głowy. Obok u elektromontatorów wszystko w najlepszym porządku, uwag nie ma. W pawilonie handlowym uporano się z potopem i robota dzie bez przeszkód. Rano było tu jeszcze górze, betonowe klepisko. Teraz powstał już labirynt murów. Jurorzy biorą do ręki plany chodzą, mierzą, wymieniają fachowe uwagi. Tu i ówdzie wlepią jakiś punkt karne, ale w istocie za drobniaki. Ktoś pracuje w czapce a powinien w hełmie — a to błąd. Ale ogólnie organizacja pracy i jakość na medal.

W osuszonym wykopie pracują zbrojarze. Mówią, że robota nietypowa bo zbrojenie przewidziano dla terenów górniczych, jest więc potężniejsze i bardziej skomplikowane. Ale robota dzie sprawnie. Proszą tylko o płaszcze przeciwdeszczowe, bo nad głowami wiszą nasiąknięte deszczem chmury i jeśli zaczęły padać, nie chcieliby przerywać roboty.

Wszystkie drużyny hydraulików wykonają już swoje dzisiejsze zadania. Swoje dzieło — skomplikowaną płaczną rurek i zaworów prezentuje komisji drużyna numer 27. Podstawowe kryteria: zgodność z projektem i szczelność, kryterium dodatkowe — ilość odpadów. Każda drużyna dostała tyle samo materiału. Ale nie każda — jak się później okaże — była jednakowo oszczędna. Numer 27 ma wyraźnego pecha. Każdy kolejny pomiar ujawnia kolejny błąd, dokładnie o dwa centymetry. — Zle odczytaliście projekt, chłopcy — mówi przewodniczący komisji branżowej — należało mierzyć po osiach, a nie po krawędziach. A więc punkty karne. — Nie jest tak źle — komentuje z boku znawca przedmiotu — oby z taką dokładnością wykonywana instalacja na budowach!

DZIEŃ DRUGI. Zbigniew Raczkowski, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych przy Głogowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, jest zadowolony, ale zadowolony. Organizacja turnieju dała się tu wszystkim we znaki i w szkole, i w przedsiębiorstwie. Ale satysfakcja duża. Po pierwsze dlatego, że Głogów

wygrał „przetarg” na organizację imprezy z trzema bardzo silnymi okręgami, które też się o to ubiegały. Po drugie — uczestnicy turnieju i przedstawiciele Ministerstwa Budownictwa obsypują organizatorów gradem komplementów. Bo rzeczywiście organizacja jest na medal. Wreszcie po trzecie — turniej w Głogowie to znakomita reklama dla szkoły i dla przedsiębiorstwa. Tematem dnia jest wczorajszy występ telewizyjny Roberta Kaliszaka, który wraz z Hubertem Tracem reprezentuje głogowska budowlankę w tegorocznym turnieju. Obaj są wychowankami Piotra Chomiaka i Romana Szczanieckiego — nauczycieli zawodu, i obaj mają szanse na wysoką pozycję w rywalizacji zespołów murarskich. Wiadomo o tym od wczoraj. Ich robota została oceniona bardzo wysoko. Jeżeli wygrają nie będzie to pierwszy laur w dziesięciolecie historii szkoły. I z pewnością nieprzypadkowy.

W głogowskiej budowlance nie ma przypadków. Szkoła się tu świetnych specjalistów. Ponad trzydzieści procent kadry kierowniczej GPB to absolwenci szkoły a przedsiębiorstwo słynie z wysokiej jakości oddawanych do użytku budowli. Jak na szkołę o profilu technicznym przykłada się tu ogromną wagę do przedmiotów humanistycznych. Gabloty do polskiego rosyjskiego, historii etc. są wyposażone tak samo dobrze jak te do przedmiotów zawodowych. A szkolny księgozbiór liczy 12 tysięcy tomów. Zapleczu socjalnego i sportowego mogłaby głogowskiej budowlance pozazdrościć niejedna szkoła w Polsce — nie tylko budowlana.

Jurorzy od rana na budowach. Ktoś przynosi sensacyjną wiadomość: o trzynastęj ma przyjechać na turniej wice-minister budownictwa! Organizatorzy są skonsternowani, nikt tej wizyty nie zapowiadał. Skąd nagle minister? Go-raczkowe telefony do województwa. Tam też nikt nie wie o wizycie. Plotka?

Krótko przed czternastą u wejścia do szkoły zatrzymuje się ciemnozielony fiat z warszawskimi numerami. Eugeniusz Trajer, podsekretarz stanu w ministerstwie budownictwa i jednocześnie przewodniczący Komitetu Głównego turnieju „Złota Kielnia”, przeprosza za spóźnienie — popuścił się samochód. O czternastej drużyny turniejowe kończą pracę na budowach. A więc minister decyduje żeby jechać natychmiast. Ale na budowach już pusto. Nie będzie z kim porozmawiać, na czym bardzo zależało ministrowi, ale będzie co obejrzeć. Podziw wzbudza praca posadzkarzy, którzy przyklejali płytki PCV w korytarzu rozbudowywanej szkoły podstawowej. Tuż obok praco-

wali dorośli fachowcy. Póki przy okazji jakiegoś generalnego remontu nie zmienią się podłogi, póty będzie widać dokładnie, że zrobili to znacznie gorzej...

Na widok roboty murarzy minister nie wytrzyma i mówi tak jakoś całkiem nie po ministersku: — No i spójrzcie państwo, przecież w obliczu tej mistrzowskiej roboty te stare „repy” powinny się ze wstydu pod ziemię zapadać! I chyba ma rację. Obok ścian wzniesionych przez uczniów stoi mur szybu windowego postawiony przez dorosłych fachowców. Wygląda tak, jakby stawiali go ludzie, którzy dopiero uczą się murarki...

A o tych „repach”, co to powinni brać przykład, minister powie raz jeszcze w swym oficjalnym wystąpieniu na zakończenie turnieju...

DZIEŃ TRZECI. Miejski Ośrodek Kultury w Głogowie. Sala widowiskowa wypełniona do ostatniego miejsca, emocje sięgają zenitu. Ale nim przewodniczący jury poda nazwiska zwycięzców jeszcze jedna rozgrywka — turniej wiedzy teoretycznej. Startuje dwunastu zawodników reprezentujących poszczególne rejonu kraju. Dwie rundy rozgrywek: eliminacyjna i finałowa. Po pierwszej serii pytań z rysunku technicznego bhp i praktyki budowlanej na placu boju zostaje trzech zawodników. Grzmot braw, bo obok Zbigniewa Oleczyka z Katowic i Stanisława Kostrzewskego z Zielonej Góry startuje Robert Kaliszak z Głogowa. Kolejna seria pytań i znów kaskada oklasków. Kaliszak — pierwszy! Na drugim miejscu Kostrzewski, na trzecim Oleczyk. Głogów góra!

Przewodniczący jury ogłasza wyniki turnieju: w grupie technolog montażu zwyciężyły dwie drużyny z identyczną liczbą punktów: Jerzy Smolańczyk i Dariusz Oniszczuk z Bielska Podlaskiego oraz Robert Kaliszak i Hubert Tkacz z Głogowa. Na sali znów feeria braw! W grupie technolog robót wykończeniowych Wiesław Kopacz i Krzysztof Pokrzepa z Kielc, w grupie elektromontatorów Zbigniew Paraszka i Marek Kotala z Wielunia, w grupie monterów instalacji Wiesław Surdyka i Janusz Śnios ze Stalowej Woli. Brawa, brawa, brawa.

Minister Trajer ma piękne przemówienie. Mówi o randze zawodu, o ambicji, o umiejętnościach, jakimi wykazywali się uczestnicy turnieju. Gratuluje znakomitej wiedzy teoretycznej i wysokiego kunsztu praktycznego. Wspomina o starych „repach” co to powinni się wstydzić, i apeluje: zadajcie w tych firmach, do których pójdziecie, takiej organizacji pracy, jaką mieliście tutaj, zadajcie warunków które sprawa, że będziecie mogli pracować tak dobrze, jak pracowaliście na konkursowych budowach. Jesteście wymieniani! Ii specjalistami, starajcie się nie stracić niczego ze swego mistrzostwa, starajcie się je systematycznie doskonalić.

Mimo woli nasuwa mi się smutna refleksja: oto za kilka tygodni ci młodzi mistrzowie pójdą do pracy. W większości trafią do byle jakich firm i będą budować byle jakie domy. Niestety

Podaj pianę

Czas biegnie nieubłaganie i z nami sę ktoś zdąży zorientować — mijają okrągłe rocznice. Tak stało się z tradycyjnym Dniem Strażaka, który uroczystości obchodzony jest już od 20 lat. W województwie legnickim tegoroczne uroczystości miały miejsce w sobotę, 24 maja. Zorganizowano je w Słupie, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego. Jest to prawdziwa ciagle rozbudowywana kuźnia strażackich kadr, funkcjonująca od dwóch lat. Już teraz prezentuje się doskonale i nie dziwnego, że wszyscy byli zadowoleni z wizyty w ośrodku. Uroczystości rozpoczęły się od złożenia raportu komendantowi wojewódzkiemu płk. poż. Eugeniuszowi Bojko i przeglądu pododdziałów, którym przyglądali się m. in. sekretarz KW PZPR Zbigniew Korpaczewski, przewodniczący WRN Eugeniusz Barczyński i wojewoda legnicki Ryszard Jelonek.

Jak w każdej tego rodzaju uroczystości nie obyło się bez wręczenia wysokich odznaczeń. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Bryś z OSP w Radwanicach, pionier pożarnictwa na ziemi głogowskiej. Płk Józef Rudko otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, a Franciszek Pupko z Pielgrzymki, Józef Truch z Legnicy i Jan Wallaszczyk z głogowskiej „Famaby” — Srebrne Krzyże Zasługi. Nie zapomniano także o proporczykach i nagrodach dla najlepszych jednostek strażackich i komendantów gminnych. Potem odbyły się pokazy sprawnościowe, które stały na wysokim poziomie i potwierdziły bardzo duże umiejętności strażaków. M. in. zademonstrowano tzw. „nożyce życia” do torowania drogi ludziom uwięzionym w samochodach, wagonach itp. Nie zapomniano o gaszeniu cieczy palnych i wielu innych elementach, a także o samolotach gaśniczych z Leśnej Bazy Lotniczej w Lubinie. Całość zakończyła się bardzo smaczną grochówką.

NIE SAMYMI

uroczystościami żyją strażacy. Mają wyjątkowo odpowiedzialne zadania — nie tylko gaszenie pożarów, ale także prowadzenie działalności profilaktycznej. Zajęć im nigdy nie brakuje, gdyż województwo legnickie należy do najbardziej zagrożonych pożarami w kraju: do 25 maja br. odnotowano aż 322 pożary. W tym samym okresie ubiegłego roku było ich nieznacznie mniej. Poniesione straty oszacowano na 33,9 mln zł. Gwoli ścisłości warto podać, że przed rokiem straty szacowano aż na 66,8 mln zł. Nastąpił więc widoczny spadek. Główny wpływ na tegoroczną sytuację miało masowe, wiosenne wypalanie suchych traw na użytkach zielonych oraz surowa zima, kiedy to palły się urządzenia grzewcze i kominy. Dla przykładu: w marcu odnotowano 123 pożary i to głównie lasów i na licznych polach.

Najbardziej zagrożone są gospodarki rolne, mieszkaniowa i leśna, gdzie występuje, aż połowa pożarów i 70 procent strat. Co piąty pożar ma miejsce w rolnictwie i w lokalach mieszkalnych. Największe straty notuje się w gospodarstwach indywidualnych. Jedną z przyczyn takiego stanu jest brak dbałości o prawidłowe zabezpieczenie majątku, co przejawia się m. in. w złym stanie urządzeń elektrycznych i ogrzewczo-kominowych, nieprzestrzeganiu zasad bezpieczeństwa, a także zasad prawidłowego składania płodów rolnych, środków ochrony roślin, nawozów sztucznych, materiałów pędnych. Nie przywiązuje się też zbyt dużej wagi do opieki nad dziećmi. Charakterystyczny natomiast jest fakt wyraźnego zmniejszenia się pożarów w rolnictwie uspołecznionym.

Nadal stałą troską należy otaczać obszary leśne. Zanoatowano tam 36 pożarów (6,2 mln strat). Ogień strawił 42 hektary drzewostanu, upraw leśnych i poszycia. Niestety, nastąpił tu wzrost o 33 procent (np. w Rzeszowie spłonęło 7,2 hektara lasu). Nie sposób pominąć mieszkań. Strażacy musieli interweniować 67 ra-

zy. Tak więc pożary mieszkań zaczynają urastać do rangi poważnego problemu. Administracja domów mieszkalnych ma utrudnione możliwości likwidowania zagrożeń. Pro-wizorki elektryczne, brak ostrożności w obchodzeniu się z ogniem, łatwość dostępu do zapalek przez dzieci są przyczynami większości pożarów. Nie można też zapominać o telewizorach, zwłaszcza kolorowych.

Znacznie korzystniejsza jest sytuacja w przemyśle, gdzie stan ochrony jest stosunkowo dobry, chociaż istnieje wiele źródeł występowania pożarów. Notuje się tu jednak malejącą ilość interwencji. W br. powstało „tylko” 11 pożarów (straty 1400 tys. zł). Wciąż jednak niepokojącym zjawiskiem są pożary środków transportowych — głównie samochodów, autokarów, lokomotyw i barakowozów. Dominujące przyczyny pożarów, to nieostrożność ludzi dorosłych, podpalenia, wady urządzeń elektrycznych i ogrzewczych oraz nieostrożność dzieci.

PROFILAKTYKA

to jeden z podstawowych elementów pracy strażaków. Komendy straży podejmują różnorodne działania zapobiegawcze. Nasilono m. in. kontrole — głównie w rolnictwie, obszarach leśnych i mieszkaniowych. Tylko w ciągu czterech miesięcy skontrolowano około 6000 zakładów pracy, gospodarstw rolnych i budynków mieszkalnych. Funkcjonariusze pożarnictwa aktywnie włączyli się do pierwszego etapu akcji „Posesja 86”. Nie zapomina się oczywiście o mandatach, gdyż dobre słowa i cenne rady nie zawsze przynoszą pożądane rezultaty. Poczynania te będą kontynuowane, gdyż inaczej można się liczyć z niedbalstwem i beztroską powodującymi automatyczny wzrost pożarów.

WAŻNA ROLA

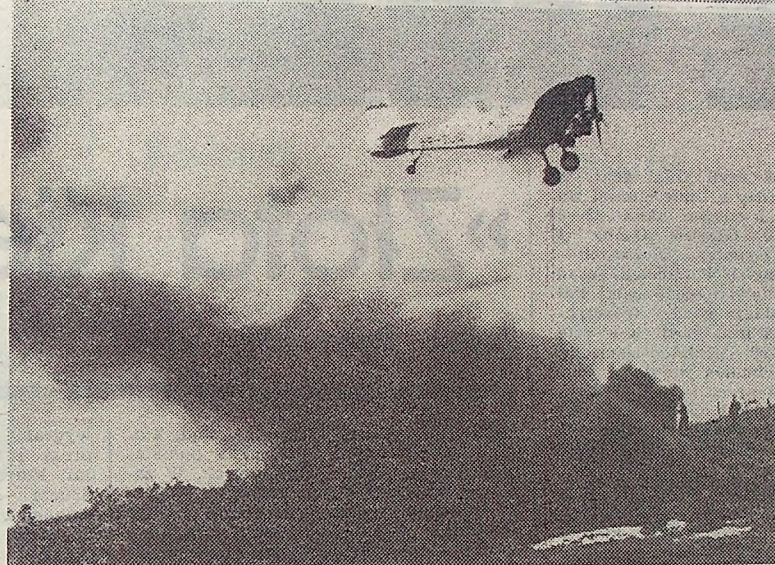
przypada ogniowom Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, dla których wprowadzono interesujące współzawodnictwo. Uczestniczą w nim 33 zarządy gminne oraz 244 OSP, z tego 46 w zakładach pracy. Związek OSP zrzesza prawie sześć tysięcy czynnych członków, dwa tysiące wspierających. Ponadto działa 39 kobiecych i młodzieżowych drużyn, które skupiają 320 osób. Przy OSP, szkołach i klubach istnieją 111 młodzieżowych i harcerskich drużyn strażackich. rozwija się także ruch kulturalno-oświatowy: OSP mają 49 świetlic, 5 klubów strażaka, w których działają trzy orkiestry dęte, sześć zespołów muzycznych oraz dziewięć zespołów pieśni i tańca.

Nad przebiegiem wspomnianego współzawodnictwa czuwa Wojewódzka Komisja Propagandy i Współzawodnictwa ZW ZOSP, której przewodniczy Józef Rudko. Podsumowała ona wyniki 1985 roku. W grupie zarządów gminnych zwyciężyli Miłkowice przed Kunicami, Radwanicami, Głogowem i Rużą, a wśród jednostek OSP — Rzeszotary przed Brzostowem, Strzałkowicami, Serbami i Kunicami.

W MIŁKOWICACH

działa pięć jednostek OSP, a zarząd gminny już po raz piąty zajął najwyższe miejsce w województwie. Jest to efekt dobrej pracy wielu ofiarnych ludzi, a przede wszystkim Władysława Kopytkowskiego, komendanta Augustyna Zwolaka, Władysława Suprowskiego, Haliny Gilowskiej, Krystyny Ku-charskiej i Stefani Świątkowskiej. Jedną z najstarszych jednostek OSP posiadają Rzeszotary. Jednostka ta w ub. roku obchodziła 40-lecie swej działalności.

Majowe uroczystości były doskonałą okazją do podsumowania bogatego dorobku strażaków zaglebia miedziowego. Wszyscy dziękujemy im za dotychczasowe pozyskania i życzymy, aby jak najradziej musieli walczyć z żywiołem i gasić groźne pożary.



Tekst: Zygmunt Łuszcz
Zdjęcia: Janusz Budnicki



W parterze domów przy prochownickim Rynku wcisnęły się sklepy, sklepiki i punkty usługowe. Wszystko to małe, maciupienkie. Dwa kroki za restauracją „Prochowniczanek” trafiam na puste i zakurzone witryny POKiS, w jednej plakat informujący o piątkowej dyskotekce w Lisowicach.

To gdzieś tu. Ale obcemu trafić niełatwo. W bramie odnajduję wejście do Miejsko-Gminnego Zarządu ZSMP, do jakiegoś urzędowego referatu: stare, zdobione, ale oszpecone olejną farbą drzwi prowadzą do mieszkań. „Do końca i w lewo” — brzmi odpowiedź. No tak, trudno było się spodziewać, że Prochowicki Ośrodek Kultury i Sportu, to kilka kłitek skrytych w oficynie budynku mieszkalnego.

Okna pokoju dyrektorki szczerze wypielnia widok odrapanego muru. Jadwiga Antonik przejechała ośrodek dwa miesiące temu. Jako ósmy szef na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, ale jako pierwszy z fachowym przygotowaniem, w dodatku z siedmioletnim kierunkowym stażem w kulturze. Na razie jeszcze „wciąga się”, poznaje środowisko, rozgryza formalne i nieformalne układy, ważne w tak małym i zasiedzonym miasteczku jak to. Jest tu krótko, ale gdy wspominam o anonimowych listach, nie robi zdziwionej miny. Jak inni moi rozmówcy.

W Prochowicach wszyscy wiedzą o tych listach. Było ich co najmniej kilka. Do miejscowych gazet i do telewizji. Do naszego tygodnika zaczynał się tak: „My, młodzież prochowicka zwracamy się do Was

w sprawie naszego klubu

POKiS. Uważamy, że jest bardzo zła organizacja imprez dla młodzieży. W całych Prochowicach nie ma się nam kto zająć...” Z dalszej treści listu wynikało, że w gruncie rzeczy pretensje młodzieży sprowadzają się do dyskoteki, którą zawieszono we wrześniu ubiegłego roku.

— Zgadza się — potwierdzi Jerzy Rukawiczkin I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR — Działalność dyskoteki zawieszono w związku z przygotowaniem do wyborów.

Dlaczego wobec tego nie została otwarta po wyborach?

— Stropy nie wytrzymują — wyjaśnia instruktorka kulturalno-oświatowa, Bogumiła Kandela — Mamy atest na 80 osób a na dyskotekę przychodziło po 200. To przecież stary budynek.

Sala — na co dzień Klub „Ruch” od święta miejsce wszelkich sesji konferencji wyborów i innych masówek a do zeszłego roku także dyskotek — mieści się na pierwszym piętrze nad ośrodkiem kultury Ponura, surowa; za pluszową kotarą niewielka scena. W szafie kilka dyplomów za udział w rajdach i w przeglądach teatrzyków lalkowych. W kiosku obok szatni można, podobno, dostać kawę i herbatę. Tego dnia jednak na drzwiach wisi kartka informująca, że klub czynny dopiero od 16 z powodu wyjazdu kierowniczki do Legnicy.

Nowa dyrektorka rozejrzała się po swoim gospodarstwie i zaczęła od kilku pociągnięć natury porządkowej. Przede wszystkim od oddzielenia kultury od sportu 20 marca br. radni na sesji zaprobowali pomysły. Wymówiono aientowi pomieszczenie, w którym trzymał automaty do gier — salka przyda się na klub seniora. I od wmontowania zamka do drzwi wejściowych by odciąć amatorom piwa dostęp do sanitariatów ośrodka. No i wróciła dyskoteka, tyle że odbywa się teraz w podprochowniczych Lisowicach, bo w samym mieście nie ma odpowiedniego pomieszczenia.

A dyrektorka marzy się zespół folklorystyczny. To jest właśnie coś, z czym można się pokazać. Wiadomo, że taki ośrodek kultury jak ten odpowiada za artystyczną oprawę wszelkich obchodów, rocznic, świąt państwowych. Właśnie na Święto Ludowe został zaproszony zespół z Krzeczyna, który prezentuje folklor rzeszowski. Ale pierwszomajową akademię można było okraść już występami własnego, dopiero co założonego zespołu dziecięcego. W następnych dniach w ośrodku kultury pojawili się rodzice, by zapisać do zespołu swoje dzieci.

Jadwiga Antonik wychodzi właśnie z takiego założenia, że najpierw trzeba

wyjść z czymś własnym

pokazać i w ten sposób przyciągnąć. A najłatwiej nawiązać kontakt poprzez dzieci.

— Nie ma chęci uczestniczenia w imprezach — mówi pani Jadwiga — Tylko na dzieci można liczyć. One zawsze chętne.

A z młodzieżą to jest tak:

— Pisz, krzycz, ale nie przychodź — mówi pani Bogusia — Za poprzedniego dyrektora również próbowaliśmy nawiązać z nimi kontakt. Wysłaliśmy 60 imiennych zaproszeń. Zjawili się trzy-nastu. A i ci nie wiedzieli czego chcą. To nie podoba się, tamto też nie. No, to czego by chcieli? Sami nie wiedzą. Zygmunta Nalepa — przewodniczący ZSMP w mieście i gminie — też uważa, że jest problem z dotarciem do młodzieży.

— Co chcecie robić? — pytaliśmy — Ale im brak własnej inwencji. Większość przychodzi tylko na gotowe. I to nie na wszystko. Nigdy nie wiadomo czy impreza się uda. Czy spotka się z zainteresowaniem. Nie wyszło z wieczorami płytowymi, ale podobaly się andrzejki i dyskoteka „retro” ze starymi przebojami. Nie dopisała publiczność na występie wrocławskiego kabaretu „Co wy na to?”. Nie wypalił ambitny pomysł spotkania rodziców ośmioklasistów z dyrektorem poradni wychowawczo-zawodowej z Legnicy.

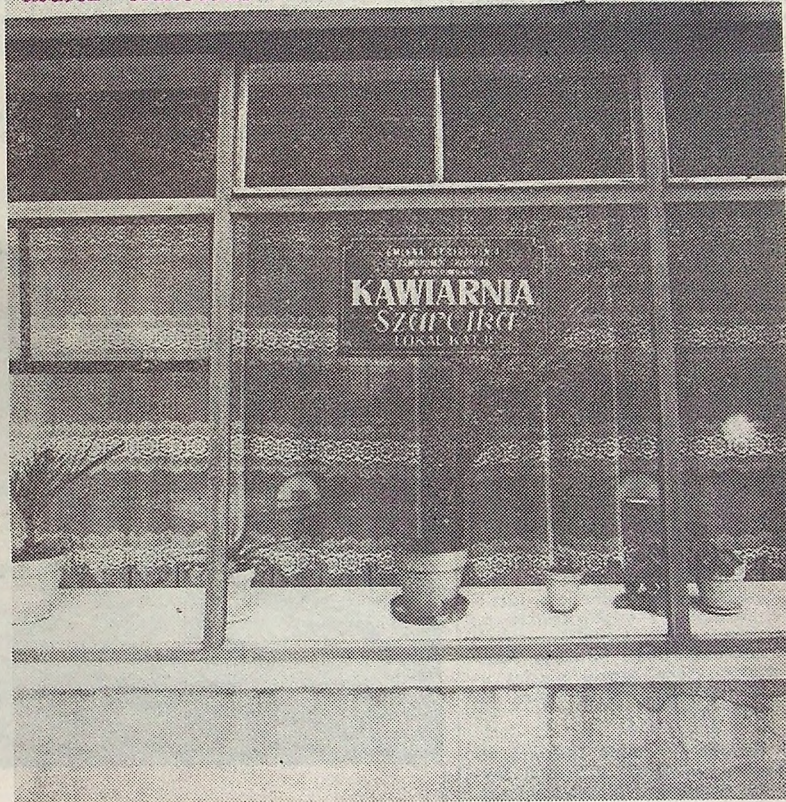
pan Zbyszek, znany w Prochowicach społecznik — jeden lubi chodzić na ryby, inny piłkę kopać, a ten trzeci woli kino. No i wszystkim naraz nie dogodzisz.

Janusz Majkowski nie zalicza się do tych, którzy wysiadają na przystanku. Pracuje w „Reniferze” we wzorcowni. Po pracy często siada do maszyny i szyje, bawi go wymyślanie nowych wzorów, takie ma hobby. Czasami organizuje się jakieś tańce w gronie najbliższych kolegów i koleżanek. A do miasta nie ma po co iść, nie się tam nie dzieje. Chyba że ktoś lubi wypić. Kino, restauracja, kawiarnia z wyszynkiem, zwykle w postaci „patykiem pisanego”. I to wszystko na 3,6 tysiąca mieszkańców.

Nasze pretensje sprowadzają się głównie do tego, że młodzież nie ma w Prochowicach miejsca dla siebie. Jakiegoś klubu, gdzie można by zwyczajnie spotkać się pogadać, potaćzyć — mówi Janusz. Był kiedyś, Janusz to pamięta, taki klub w zamku, ale kiedy szacowny zabytek zaczął chylić się ku

Na zapleczu

Maria Kuncałtis



Fot. Waldemar Sikorski

— Ciężko wyczuć co by ludzie chcieli — Zbigniew Szpularz zastępca kierownika działu socjalnego w „Reniferze” ma również problemy z utrafieniem w gusty. Na Kapele Czarniakowską socjalny zakupił 50 biletów i nie było ich komu upchnąć. Ale na Pano ramę Raclawicką pojechał pełen autobus ludzi. Ze sportem to samo. Organizuje się na przykład mecz siatkówki. Dwunastu zgadza się wziąć udział, ale ostatecznie na boisko przychodzi czterech. I rób co chcesz. Bo dziś każdy pyta — Za co? Gdy po imprezie znajdzie się piwko i kielbaska pieczona, to już chętnych łatwiej znaleźć.

A młodzież tylko krzyczy — dać! dać! — a nie od siebie. Za rączkę trzeba ją prowadzić. A jak się coś zorganizuje, jakiś turniej, jakiś mecz, to nie ma komu przyjść. Za to pierwsi do rozrabiania. Wieczorami wysiadają na przystanku pekaesu i z nudów wywala na przykład koszy na śmieci. Tak jak ostatnio. Wysprzątany poprzedniego dnia placzyk zamienili w śmietnik. A tu, o zgrozę, zjawia się komisja kwalifikująca do konkursu mistrza gospodarności. Wpadka na całego.

— Bo z ludźmi, to jest tak — kończy filozoficznym akcentem swoje wywody

rumie, na bramie powieszono łańcuch z kłódką. Pan Zbyszek pamięta z kolei dancingi w „Prochowniczanek” ale geosowi przestały się opłacać. I w sobotę trzeba siedzieć przed telewizorem. Miałby też swego czasu Prochowice znakomity dziecięcy zespół taneczny wielu mieszkańców go jeszcze wspomina. A dziś PRON głowi się, jak odtworzyć orkiestrę strażacką. Instrumenty porastają kurzem i nie ma komu grać. Trudna będzie to sprawa zdaniem sekretarza Rukawiczkina. Młodym już nie imponuje mundur strażacki. Ochotnicza straż ma w ogóle problemy z uzupełnianiem swoich szeregów.

W Prochowicach wieje nuda?

Nie, Zygmunt Nalepa z tym się nie godzi. Na dowód służy statystyka. Jeden segregator, drugi segregator prosię bardzo: 45 imprez młodzieżowych w zeszłym roku ma na swym koncie zarząd miejsko-gminny — biwaki, rajdy, wycieczki, turnieje, sportowe. A imprezy pierwszomajowe, a czerwcowe dni młodości. Kto chce może korzystać.

Pewnie, idealnie nie jest. Wczoraj na przykład miało się odbyć zebranie w

(Ciąg dalszy na str. 11)



Wspólnie tworzymy i wspólnie zrealizujemy program partii

Zapis partyjnej dyskusji

● Ciąg dalszy ze str. 4

Witold Linka, elektryk z Huty Miedzi „Głogów”, wiele miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił dyskusyjnej kwestii moralnej i ideowych postaw pracowników wielkich zakładów przemysłowych. Podkreślił, że oznaką odnowy moralnej w partii jest coraz mocniejsze podnoszenie tych problemów. Postawy konsumpcyjne coraz częściej bywają krytykowane. Większą wagę przydaje się sprawom uczciwości w pracy i życiu prywatnym, dyscyplinie i odpowiedzialności. Powszechniejsze staje się potępienie dla swoistego tumiśizmu, niefrasobliwości i cwaniactwa. Robotnicy są zainteresowani konsekwentną walką z tymi negatywnymi zjawiskami.

O roli Związku Harcerstwa Polskiego w wychowaniu młodego pokolenia mówi Elżbieta Kęciak — komendantka Hufca ZHP w Lubinie. Mówczyni zwróciła uwagę na upadek wielu wartości moralnych i deprecjację roli społeczeństwa w wychowaniu młodzieży. Omówiła działania ZHP w budowie jednolitego frontu wychowawczego. Stwierdziła, że tylko ścisła współpraca wszystkich uczestników procesu wychowawczego może przynieść pozytywne rezultaty. Wychowanie młodych ludzi nie może być udziałem wyłącznie szkoły i organizacji młodzieżowych. Ogromną rolę do spełnienia ma także rodzina, jako podstawowa komórka społeczna. Mówczyni z uznaniem odniosła się do działalności spółdzielczości mieszkaniowej, która w Lubinie jest jednym z wypróbowanych partnerów ZHP w wychowaniu młodzieży.

O potrzebie skutecznego kształtowania socjalistycznej świadomości społecznej mówił Jan Turzyński — górnik z ZG „Polkowice”, I sekretarz tamtejszego Komitetu Zakładowego PZPR. Wysoki poziom wiedzy i świadomości — załącznik do sukcesu — są niezbędnymi warunkami pomyślnej realizacji programu partii. W duchu zaangażowania w sprawy narodu i państwa powinno być wychowywane młode pokolenie. Socjalistyczny model wychowania jest nierozdzielnie związany z odpowiedzialnością, na miarę naszych czasów, kształtowaniem i formowaniem osobowości młodego Polaka. Człowieka, który będzie musiał udźwignąć i zrealizować cele, które sobie dziś stawiamy.

Alfred Kiełoch — rolnik indywidualny z Udanina, nawiązał w swoim wystąpieniu do uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu. Przypomniał, że nie wszystkie jego postanowienia zostały w pełni zrealizowane. Dlatego też w obliczu X Zjazdu trzeba do nich powrócić. Te treści, które są wciąż aktualne i słuszne winny zostać przeniesione na obrady najwyższego partyjnego gremium. Mówca skupił się następnie na omówieniu roli członka partii w środowisku wiejskim. Na wsi — stwierdził — partyjny rolnik jest członkiem partii przez dwadzieścia cztery godziny na dobę i jest poddawany bieżącej, bardzo surowej ocenie. Jego postawa rzutuje na opinię o partii. Postulował, aby w wiejskich organizacjach partyjnych z całą surowością traktować niezdyscyplinowanych członków, co ma wpływ na umacnianie autorytetu partii w środowisku.

Ryszard Zasławski — lekarz z Lubina omówił problemy ochrony zdrowia w zagłębiu miedziowym. Praca służby zdrowia wymaga jeszcze doskonalenia, lecz krytyczne i konstruktywne opinie, jakie sformułowano pod jej adresem w czasie kampanii przedzjazdowej, są już obecnie wykorzystywane przez organizacje partyjne w szpitalach i przychodniach. Dla poprawy działalności placówek służby zdrowia ważna jest także coraz większa pomoc wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych. Słabości tkwią jednak w zbyt szczupłej bazie i brakach kadrowych. W tej sytuacji szerzej powinno się wykorzystywać

doświadczenia zebrane w czasie wprowadzania nowej formy korzystania z opieki lekarskiej — to znaczy dowolnego wyboru lekarza przez pacjenta. Rzecz idzie o jak największą dostępność do placówek służby zdrowia.

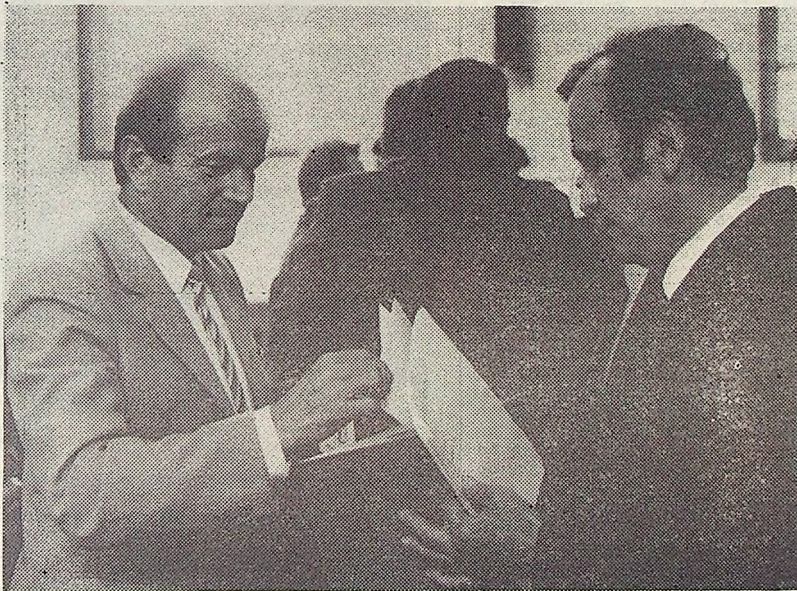
Mila obsługa z restauracji „Polonia” umieściła w Akademii Rycerskiej punkt żywieniowy serwujący wyroby legnickiej gastronomii. Oto niektóre ceny: kanapka z żółtym serem — 29 zł, kanapka z pastą twarogową — 16 zł, z kielbasą — 71, zaś z łososiem — 77 zł. Butelka pepsi kosztowała 60 złotych.

Marek Zieliński — przewodniczący ZW ZSMP w Legnicy, poinformował delegatów o przebiegu kampanii przedzjazdowej w środowisku młodzieży. Mówca wskazał najważniejsze problemy nurtujące młodzież województwa legnickiego. Za najważniejszy uznał budownictwo mieszkaniowe. Jest to bardzo ważne zagadnienie — powiedział — tempo budownictwa mieszkaniowego ma bezpośredni wpływ na świadomość polityczną i obywatelską postaw młodych

je wapna. Te sprawy trzeba uregulować nie tylko na szczeblu wojewódzkim, ale także we władzach centralnych.

O działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Legnicy mówił jej przewodniczący Piotr Czaja. Na wstępie mówca postawił pytanie, czy wystarczy wypełniać tylko podstawowe obowiązki statutowe, aby być dobrym członkiem partii? Nie wystarczy — stwierdził — bo być dobrym członkiem partii, to znaczy przede wszystkim przodować w środowisku pracy i zamieszkania. Następnie szef WKKP podał przykłady ilustrujące liberalizm organizacji partyjnych w stosunku do postaw niezgodnych z normami statutowymi. Przywołał słynną sprawę legnickiej gazowni, gdzie kilku jej pracowników skazanych za naruszenie ustawy antyalkoholowej wyrokiem sądowym ich macierzysta organizacja partyjna potraktowała bardzo ulgowo. Wskazał też na bardzo niepokojące zjawiska wśród kadry kierowniczej — szerząca się przestępczość, brak gospodarności i stawianie się ponad prawem.

Lech Sieczko — I sekretarz KZ PZPR w Hucie Miedzi „Legnica”, zabierając głos nawiązał do swojego wystąpienia podczas miejskiej legnickiej konferencji



Fot. Janusz Budnicki

ludzi. Związek podejmuje w tej sprawie wiele ważnych inicjatyw, ale rozbijają się one o bariery administracyjne. Od trzech lat nie powstała żadna nowa młodzieżowa spółdzielnia mieszkaniowa, chociaż Legnickie zainaugurowało w kraju ich tworzenie. Budownictwo patronackie ujmuje się w planach wojewódzkich, ale nie uwzględnia się go w bilansie materiałowym. Takie praktyki nie mogą mieć nadal miejsca — stwierdził mówca.

Mimo że w ubiegłym roku nastąpił 8-procentowy wzrost produkcji rolnej w stosunku do najlepszego roku przedkryzysowego — powiedział Marian Kołpak — rolnik indywidualny z Milkowic — sukces ten nie upoważnia do spoczywania na laurach. Nie można tolerować niestabilnej polityki rolnej, sytuacji, że w jednym okresie opłaca się produkować mięso, w innym zaś zboże. Nieumżliwia to planowanie racjonalnego rozwoju wszystkich dziedzin rolnictwa. Tow. Kołpak scharakteryzował również trudności, jakie nekają rolnictwo województwa legnickiego. Należy podjąć działania eliminujące negatywny wpływ przemysłu miedziowego na działalność rolniczą, zwłaszcza w okolicach kopalni i hut. Na wsi legnickiej brakuje wody, prace melioracyjne przebiegają zbyt powoli. Gleba jest zakwaszona. Braku-

przedzjazdowej. Podkreślił, że według opinii członków hutniczej organizacji partyjnej, należy zakwestionować realność programu partii, którego projekt dyskutowano w czasie ostatnich miesięcy. Robotnicy są przekonani — stwierdził Lech Sieczko — że rzucamy się z motyką na słońce. Oczekują nie tyle programu perspektywicznego, co konkretnych i namacalnych, zmian na korzyść w codziennym życiu. W tym kontekście, zdaniem delegata hutniczej organizacji, władze za często prezentują zbyt optymistyczną opinię o gospodarce i politycznej sytuacji kraju. Mówca podkreślił, że X Zjazd powinien stanowić przełom w życiu społeczno-gospodarczym. W polityce kadrowej należy stawiać na ludzi odważnych i śmiałych w podejmowaniu najważniejszych decyzji. Nie może być tolerancji dla bylejakości.

Marian Stanaszek — dyrektor ZUS w Złotoryi, przypomniał, że w tym roku uruchomiono po raz pierwszy długo oczekiwany system rewaloryzacji rent i emerytur. W województwie legnickim otrzymało podwyżki ponad 62 tys. rencistów i emerytów. Ponadto jesienią każdego roku ma być dokonywana dodatkowa podwyżka świadczeń jako podstawowy element programu likwidacji tzw. starego portfela. Mówca podkreślił,

że jest to efekt konsekwentnej realizacji uchwały IX Zjazdu w tej sprawie. Dodał jednocześnie, że jest to dopiero początek procesu i sprawa ta powinna stanąć ponownie na X Zjeździe. System rewaloryzacji wymaga bowiem udoskonalenia, trzeba w nim uwzględnić stopień inflacji. Należy także wytyczyć ścisły termin zakończenia procesu likwidacji starego portfela, co wpłynie na poprawę kondycji psychicznej rencistów i emerytów.

Sprawę przynależności członków partii do związków zawodowych podjął w swej wypowiedzi Wiesław Katny — górnik-operator z ZG „Rudna”. Stwierdził on, że w naszym województwie udział ten jest znaczący, jednak nie zawsze są realizowane przez wielu towarzyszy ustalenia dotyczące obowiązku uczestnictwa w ruchu związkowym. Dla sporej grupy „dostojników” — jak określił działaczy związkowych i gospodarczych, a nawet partyjnych — batalia o rozwój związków zawodowych zakończyła się z chwilą osiągnięcia w zakładach kilkudziesięcioprocentowego „związkowienia”. Wiesław Katny powiedział, że związki zawodowe ze swej natury zawsze będą i powinny domagać się wzrostu płac i stopy życiowej ludzi pracy. Nikt nie powinien się na takie stanowisko obrażać. Jednocześnie też związkowcy muszą być współtwórcami warunków dla zdrowych relacji ekonomicznych w przemyśle. Nie może być takiej sytuacji, że górnicy miedzi są traktowani pod względem płac o wiele gorzej niż górnicy węgla. Na tym tle mówca skrytykował biurokratyczne — jego zdaniem — podejście przedstawicieli władz w rozwiązywaniu kwestii płacowych, co uwiaryściło się niedawno między innymi poprzez zawieszenie działalności związkowej w ZG „Polko-

W czasie pierwszej przerwy w obradach nie popisali się dziennikarze. Urządzący konferencję prasową z prof. Orzechowskim uniemożliwili mu dotarcie na salę obrad w terminie pozwalającym na wyrażenie zgody na kandydowanie na delegata X Zjazdu. Przytomność umysłu i refleksy prowadzącego konferencję Jerzego Wilka, pozwoliły — za zgodą wszystkich — załatwić tę sprawę „zaocznie”.

W trakcie obrad zabrał głos Marian Orzechowski, który był delegatem na konferencję wojewódzką z ramienia górniczej OOP w kopalni „Lubin”. Na tle przebiegu kampanii przedzjazdowej mówca scharakteryzował dorobek miedzyzjazdowego pięcioletnia. Stwierdził, że po okresie społecznych wstrząsów upadku autorytetów, destabilizacji społecznej i gospodarczej, po pięciu latach walki nasze państwo stało się silne, sprawnością funkcjonowania swych organów i praworządnością. Chociaż ciągle borykamy się z wieloma trudnościami, gospodarka odzyskuje równowagę, reforma przynosi spodziewane efekty, umocniła się i skonsolidowała partia, stając się na powrót jedyną siłą polityczną w kraju zdolną do kierowania losami społeczeństwa. Polska przestała być „chorym człowiekiem Europy” — podkreślił minister Orzechowski. Jest ponownie cennym partnerem gospodarczym i wiarygodnym sojusznikiem dla krajów wspólnoty socjalistycznej. Polska wróciła na arenę międzynarodowego dialogu i współpracy. Niewątpliwie dokonania pięcioletnia stały się możliwe dzięki konsekwentnej realizacji linii IX Zjazdu.

Jacek Broszkiewicz i Janusz Dobrzański, którzy przysłuchiwali się wielogodzinnej dyskusji, byli zmuszeni zaprezentować Czytelnikom jedynie główne tezy wystąpienia poszczególnych delegatów. Opublikowane fragmenty nie były autoryzowane.

W następnym numerze „Konkretów” zamieścimy sylwetki delegatów na X Zjazd i uchwałę Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej PZPR.

Otrzymałem ostatnio parę listów, że się czepiam i jestem odosobniony w poglądach; że wszyscy chwala, a tylko ja jeden na nie. Oto więc, wybrane na chybił trafił, recenzje płyt naszych dzisiejszych pieszczochów radiowo-telewizyjnych. Ani jedna nie wyszła spod mojego pióra i nikogo z recenzentów nie zmuszałem do pisania takich rzeczy.

■ „Dla mojej dziewczyny” — Krzysztof Krawczyk SX 1866 — Płyta należy do słabszych w dorobku Krzysztofa Krawczyka i raczej zadowolili może tylko jego wielbiciele. Longplay prowokuje do smutnych rozważań: dlaczego naszym autorom i wykonawcom tak trudno zrealizować nagrania muzyki rozrywkowej, które byłyby oryginalne i zarazem brzmiały nowocześnie? (1981)

■ „Od jutra już” — Andrzej i Eliza — MC 0154 — Strona A zawiera sześć piosenek A. Rybińskiego i E. Grochowieckiej robi wrażenie próby nagrania przeboju. Dwa utwory („Choćbyś przeszukała cały świat”, „Od jutra już...”) są najbliższe zamierzonego celu, choć finałowa piosenka w zapisanej tu wersji ma nieco restauracyjną urodę. Strona B to podzielona na 9 odcinków większa forma, zatytułowana „Przeciętna historia nieprzeciętnej miłości” (autorzy A. Rybiński, B. Olewicz), która nie pozostawia wątpliwości, co do ograniczonych umiejętności wykonawczych, duetu firmującego zespół, a także odśladająca skromność wyobraźni Rybińskiego jako autora piosenek. W sumie kaseta, mimo rozmaitych zabiegów aranżacyjnych jest monotonna, a za sprawą tekstów piosenek niby to w sposób głęboki i realistyczny dotykających codziennego życia — po prostu drażniąca. (1981)

■ Violetta Villas — Dawne przeboje — SX 1913 — Płyta z piosenkami nagrany w latach sześćdziesiątych przypomina wielkie możliwości wokalne Violetty Villas i udowadnia raz jeszcze, że zarówno repertuar, jak i swoista ekspresja wykonawcza mogą być uznane za klasyczne przykłady muzycznego kiczu (1981)

■ „Jak minął dzień” — Krzysztof Krawczyk SX 1629 — Podtrzymując w pełni zastrzeżenia co do estetycznej wartości dokonań wokalnych Krzysztofa Krawczyka, tym razem stwierdzić trzeba, iż nagrał płytę w swoim rodzaju bardzo dobrą. Jest tu kilka przebojowych melodii, dobre, nowoczesne aranżacje, wreszcie zupełnie poprawnie ustawiona partia solowa. (1979)

■ „Bądź szczęśliwa” — Jacek Lech — Pronit SXL 1984 — Trudno będzie spełnić życzenie zawarte w tytule płyty słuchając tak kiepskich piosenek i żałosnych śpiewów solisty. (1975)

■ „Byłaś mi nadzieją” — Krzysztof Krawczyk SXL 1092 — Muzyka lekka, łatwa i... tylko czy przyjemna? Żeby nie powtarzać rozważań nad dykcją solisty — i nie zwiódł mnie zapewnienia o sukcesach zagranicznych Krzysztofa Krawczyka — zajmę się tylko warstwą instrumentalną płyty i poziomem nagrania. Zespół instrumentalny p.k. R. Poznańskiego — współautora większości kompozycji — na bardzo dobrym poziomie, jak również i techniczna strona płyty (1974)

■ „Będziesz ty...” — TRUBADURZY Pronit SXL 0992 — Od wielu lat zespół TRUBADURZY utrzymuje się na tym samym poziomie. Fakt, iż jest to poziom bardzo niski, nie przeszkadza w nagrywaniu kolejnych longplayów. (1974)

■ Jerzy Grunwald — EN FACE — Muza SXL 0957 — Popularność zespołu EN FACE, choć krótkotrwała, była zjawiskiem zastanawiającym. Prymitywizm muzyczny i bardzo niski poziom wykonania nie tłumaczył przecież kariery, której niewczesnym ukoronowaniem okazała się wydana niedawno płyta długogrająca. (1974)

■ Krzysztof Krawczyk S 338 (singiel) — Nowe piosenki Krawczyka wyrażają się przede wszystkim długością. „To co dał nam świat” trwa 4'10, „Już nie obejrzą się” — 4'15. (1980)

■ „Nie ma miłości bez zazdrości” — Violetta Villas — Muza SX 1544 — Wiele nieodpartego komizmu wnoszą westchnienia, szlochy i inne namiętne odgłosy wydawane przez piosenkarkę. Jej własne utwory pod względem walorów estetycznych mogą być porównywane tylko do słynnej dziewczętnastoletniej „Modlitwy dziewczyny”. (1979)

■ „Daj mi dzień” — WAWELE — Muza SX 1457 (liderem tej grupy był

Jan Wojdak. Jak słyszę ostatnio WAWELE się reaktywowały — J. J. K.). Zupelnie nieporozumienie. Kompromitacja zespołu i kompromitacja firmy, która takie piosenki rozpowszechnia. (1977)

■ „Rysunek na szkle” — Krzysztof Krawczyk — Pronit SX 1424 — Krzysztof Krawczyk śpiewa głośno i z uczuciem. Zjednuje mu to licznych zwolenników, których ucieszy z pewnością nagranie takich piosenek jak „Parostatek”. „Było było tak” itp. (1978)

■ „Sennym światem” — Jerzy Grunwald — Pronit SX 1209 — Mijają lata, pojawiają się nowe tendencje w muzyce rozrywkowej i nowe talenty, a Jerzy Grunwald nadal wyśpiewuje nieczyście i bezbarwnie pretensjonalne piosenki. (1976)

■ Stenia — Pronit SX 1087, Waldeemar Kocot — Pronit SX 1233, TRUBADURZY znowu razem — Pronit SX 1299, Edward Hulewicz — Pronit SX 1387. W

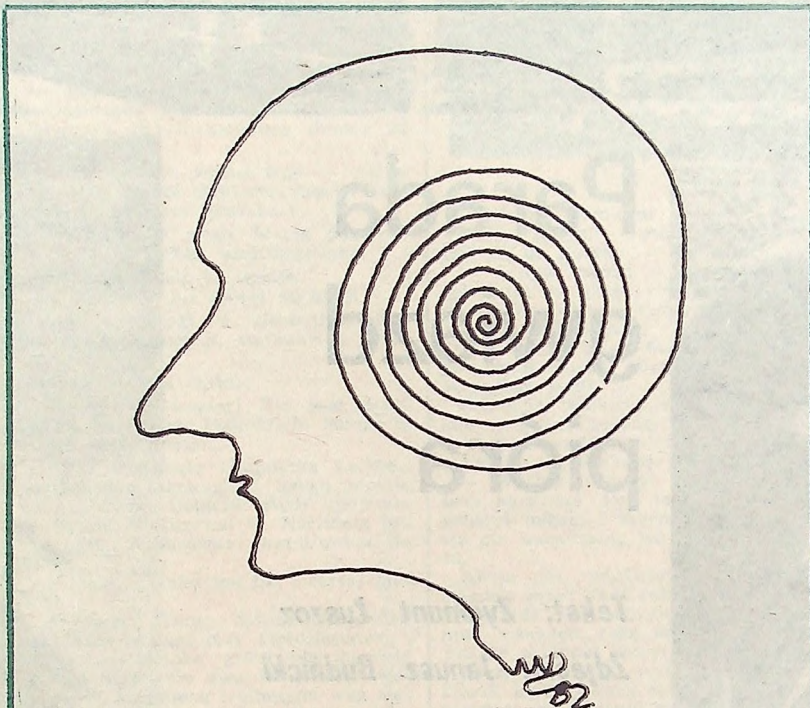
zestawie zdjęć, że był również kierowcą rajdowym. (1975)

■ „Pieśni, pieśni...” — Krzysztof Krawczyk — Muza SX 1506. Jako temat do swych namiętnych lkań wybrał tym razem Krzysztof Krawczyk wiersze Sergiusza Jesienina. Kto będzie następną ofiarą: Petrarca? Byron? Rilke? (1978)

☆

Właściwie należałoby powiedzieć: i tak dalej. Wszystkie inne recenzje napisane są w tym samym duchu.

Teraz więc mogłbym się spodziewać zarzutu, że wybrałem teksty jedynie krytyczne. Zapewne. Ale też nie znalazłem pochwalnych. Cóż by to mogło oznaczać? Ano tylko tyle, że wspomniani wykonawcy byli krytykowani ZAWSZE (dla przykładu: Anna Jantar miewała recenzje bardzo różne i — co charakterystyczne — z czasem coraz lepsze. Na-



Rys. Marek Jędrusiak

Jak na dłoni

Jerzy J. Kaczmarek

ciemnych barwach przedstawia obraz naszej piosenki zestaw płyt opublikowanych przez Pronit. Nieciekawo staromodna muzyka, kiepskie teksty, bardzo słabe wykonanie nacechowane minodorią, rażące podstawowymi błędami, jak nieczysta intonacja i braki techniki wokalne. Wszystko to razem sprawia doprawdy przynębiające wrażenie. (1977)

■ Andrzej Dąbrowski — Poljazz PSJ-95. Niezłomna — na przekór wszystkim i wszystkiemu — wiara we własny talent potrafi czynić cuda. Andrzej Dąbrowski dopiął swego. Po „Zielono mi” i filipkach na tamach tygodnika „Polityka” (gdzie żalił się, że jest gnębiony i jego nagrania nie są puszczane na antenie — J. J. K.) przyszła kolej na występ na JAZZ JAMBOREE '80. Tuż przed owym festiwalem, na początku października, zarejestrował podczas sesji w klubie „Akwarium” 8 piosenek w języku angielskim, w większości standardów, które znalazły się na płycie Poljazzu. O nie, nie mam zamiaru burzyć wiary Andrzeja Dąbrowskiego w to, że potrafi śpiewać jazz, żyć mu natomiast chwili refleksji nad własną działalnością. (1982)

■ Andrzej Dąbrowski — Pronit SXL 1039 — Andrzej Dąbrowski nie pozwalając zapomnieć, że z zapalem godnym lepszej sprawy, zajmuje się piosenkarskim, przypomina przy okazji, w zamieszczonym na kopertce nowej płyty

wet ja, którym tej piosenkarki nigdy nie lubił, przekonałem się do niej po płycie z BUDKĄ SUFLERA. Niestety, była to płyta ostatnia).

Owszem, bywa też, że wykonawca bardzo długo się przebija przez mur obojętności. Powiedzmy taki Aznavour. Bezlitośnie wygizdywany na początku kariery, gdy współpracował jeszcze z Edith Piaf. Lecz — o ile mogłem stwierdzić — nikt nigdy nie zarzucił Aznavourowi pewnej skłonności, choć pisano o nim co najgorsze (jedną z zabawniejszych recenzji porównuje śpiew Aznavoura do jęku kota rozplaszczanego przez walec drogowy). Owa skłonność to tendencja do kiczu. Wszystko o tym facecie mówiono lecz o kiczu nie wspomniano nikt.

Natomiast w naszym przypadku... Powtarzam: Nie Krawczyk sam w sobie mnie irytuje, ale swoista polityka programowa, która preferuje najposledniejszego gustu. Ostatnio wszystkie gazety dostały czkawki na temat pani Villas. Przecież te wywiady to istna kopalnia tematów satyrycznych. No cóż, rzuciliśmy się ostatnio — mam wrażenie — na dopieszczanie niedopieszczonych.

Czasem tak sobie myślę: cholera jasna, jak już musimy lansować coś zamiast rocka, to czemu nie takiego Beethovena czy innego Mozarta. Byłby z tego chociaż jakiś pożytek.

Na zapleczu

❧ Ciąg dalszy ze str. 9

sprawie organizacji tegorocznych dni młodości Powiadomił dwadzieścia kilka zakładów. Nikt się nie zjawił. Z doświadczenia już wie, że zapraszając po raz drugi, trzeba będzie podeprzeć się komitetem. Nie napawa optymizmem przegląd bazy kulturalnej w mieście i gminie, w którym uczestniczył jako wiceprzewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Kultury.

Sama młodzież też ma sporo pretensji, które Zygmunt skrupulatnie udokumentował. W końcu marca organizację obchodzili okolicznościowo, przed X Zjazdem, tzw. dekadę młodzieży. Wnioski i postulaty rozdzielił się lawinowo: organizować więcej imprez dla młodzieży pracującej, zapewnić świetlicom wiejskim opiekę merytoryczną, pilnie uruchomić świetlice w Mierzowicach i Kwiatkowicach, kupić gry stołkowe — szachy, warcaby, dokonać zmian świetlicowych w... Dlaczego w Kwiakach zimno i bez wody? (Nalepa uzupełnia ten punkt dodatkową informacją — żadna ze świetlic ubiegłej zimy nie miała zapewnionego nawet kilograma węgla!), naprawić korty zalane wodą, wznowić dancingi itd., itd... Uwagi młodzieży zostały przesłane pod konkretne adresy.

Czy ktokolwiek przejął się tymi uwagami? Oto klasyczny przykład. Świetlica w Kwiatkowicach miała zostać przekazana młodzieży niezwłocznie. A trwa to do dziś. W sumie już lat pięć.

Myśli się jednak w Prochowicach i o ambitniejszej kulturze. Właśnie dobiega końca remont niewielkiej sali obok siedziby Miejsko-Gminnego Zarządu ZSM. Zygmunt otwiera drzwi — niestety sufit bieli się gipsowymi stłukami. Wewnątrz jeszcze balagan. Przede wszystkim będzie to gabinet szkolenia ideologicznego. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by powstał tu Dyskusyjny Klub Filmowy (projektor już jest), żeby odbywały się tu ciekawe spotkania o charakterze elitarnym, na tematy prawne, rodzinne, może literackie...

A co dla pozostałych?

Przed wszystkim

nie rozdrabniać się?

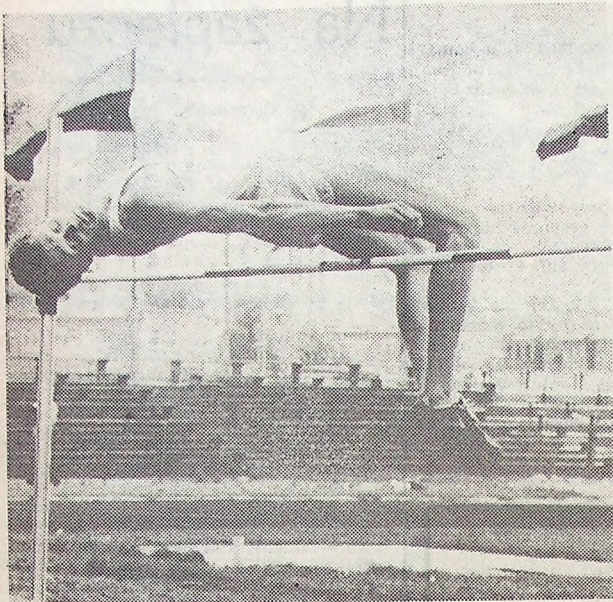
— wyklada swój pogląd na kulturę sekretarz Rukawieczkin — organizować duże, masowe imprezy festynowo-biwakowe w plenerze. To chwyt. Jak najczęściej wychodzi poza obręb murów domów kultury, w plener, do ludzi. Oczywiście nie wolno pomijać działalności statutowej — pracy w sekcjach, z wąskimi grupami zainteresowań. Ale trzeba liczyć się z faktem, że gusty odbiorców zwłaszcza młodych kształtuje dziś głównie telewizja i w swoim środowisku szukają później rozrywki tego samego pokroju. Młodzież chce dyskotek, gier automatycznych, wideo i dobrych zespołów. Nie na wszystko nas w Prochowicach stać. Występ zespołu średniej klasy kosztuje ok. 150 tysięcy złotych. Największa sala widowiskowa (kinowa) pomieści nie więcej niż 250—260 osób. Łatwo policzyć, że za taką cenę biletu salę nie zapełnimy.

A w ogóle, to w kulturze nie ma lekko. Sekretarz też coś na ten temat wie, bo jeszcze całkiem niedawno sam parą się nią na jedną czwartą etatu w „pokiście”. W każdej pracy człowiek musi widzieć efekty, a tu o nie najtrudniej. Wrażenie, przeżyć, emocji nie zważywszy, nie zmierzysz, nie przeliczysz. Pracujesz trochę po omacku, na wyczucie, nie mając do końca pewności czy tędy droga. Dlatego tak wielu szybko się zniechęca i dlatego tak wielu przypadkowych ludzi w kulturze.

Młodzież narzeka, że nudno. Pracownicy kultury, że młodzież sama nie wie czego chce. Ale czy jest to dylemat wyłącznie Prochowic? Na pewno nie, bo wiąże się z czymś szerszym — wychowywaniem uczestników kultury, w czym — zdaje się — nasz system edukacyjny nie celuje oraz z nowatorstwem treści i form upowszechnianych przez placówki kulturalne.

Mają za to Prochowice swoje własne, obiecujące perspektywy. Wszyscy wiele nadziei wiążą z zamkiem, który ma być odbudowany właśnie z myślą o kulturze. Wtedy Prochowice zakasują wszystkie dolnośląskie miasteczka — żadne nie będzie mogło poszczycić się tak wspaniałym przybytkiem kultury. Póki co, strawę dla ducha trzeba przyrządzać na zapleczu, w oficynie, i karmić się nadzieją, że lepsze nadejdzie.

MARIA KUNCAITIS



Parada gwiazd pióra

Tekst: Zygmunt Łuszcz

Zdjęcia: Janusz Budnicki



W bieżącym roku zbiegły się dwa okrągłe jubileusze: 30-lecie bardzo popularnego miesięcznika „Lekka Atletyka” i 40-lecie wielce zasłużonego klubu Zagłębia Lubin. Rocznicowe obchody zainaugurowano w Lubinie. W sobotę i niedzielę (21 i 25 maja) miasto to gościło około 20 dziennikarzy, specjalistów od sportu, z prasy centralnej. Przy okazji odbył się interesujący mityng lekkoatletyczny. Niestety nie stawili się najlepsi zawodnicy i dlatego też nie zanotowano rewelacyjnych wyników. Wcześniej start zapowiedziało wiele sław królowej sportu, m. in. Zdzisław

Krzyszkwiać, Janusz Sidło, Władysław Komar i Zbigniew Radziwonowicz. Organizatorzy bardzo się zawiedli, gdyż w Lubinie nie zjawili się ani jedna sława. Honor musieli ratować żurnaliści, którzy uczestniczyli w spotkaniu w Młodzieżowym Domu Kultury.

Dziennikarze stanęli zresztą na wysokości zadania. Jako reprezentanci ogniska TKKF — FC „Publikator” rozegrali wielce interesujący pojedynek z lubińskimi działaczami sportowymi. Zawody poprowadził znany działacz sportowy, zastępca dyrektora KGHM Alfred

Wolczyński, a w obu zespołach wystąpiło wiele dawnych i obecnych sław. Jak było do przewidzenia frapujący pojedynek zakończył się rezultatem remisowym. Padło w nim aż dziesięć bramek i uzyskano wynik 5:5. Dla potrzeb statystycznych podajemy, że strzelcami okazali się: dla gospodarzy — Rudolf Konieczny 4 i Leszek Malawski — 1, a dla „publikatorów”: Dariusz Mikus, Marzec Cegliński i Michał Zaranek. W warszawskiej drużynie występowali pracownicy „Lekkiej Atletyki”, „Piłki Nożnej”, „Przeglądu Sportowego”, „Sportowca” i „Trybuny Ludu”. Szefem warszawskiej

ekipy był redaktor naczelny „Lekkiej Atletyki” Bogusław Lisowski, a wiernie mu towarzyszył (choć nie wystąpił na boisku) sekretarz „Wiadomości Sportowych” Wojciech Wiechowski. Ze strony gospodarzy duszą imprezy był Eryk Aschenbrenner.

Pobyt w Lubinie uznano za pierwszy kontakt centralnej prasy z tym miastem. Jeszcze w tym roku odbędzie się — miejmy nadzieję — silnie obsadzony mityng, nad którym patronat objęła redakcja „Lekkiej Atletyki”.

K r ó t k o

▲ W Bogusławie-Gorcach koło Wałbrzycha odbył się wyścig kolarski juniorów starszych na dystansie 72 kilometrów. W imprezie dobrze spisali się zawodnicy Legni. Czwarte miejsce zajął Zbigniew Czarnecki, a szóste Andrzej Utratny. Równolegle rozegrano wyścig w kategorii juniorów młodszych. W wyścigu tym na czwartej pozycji uplasował się Mariusz Swedura.

▲ W minioną niedzielę (25 maja) zorganizowano w Lesznie ogólnopolskie kryterium uliczne juniorów starszych. Na 59-kilometrowej trasie trzecie miejsce wywalczył legniczanie Zbigniew Czarnecki.

▲ W legnickiej hali sportowej przy ul. Głogowskiej rozegrano turniej o wejście do ligi międzywojewódzkiej w piłce siatkowej chłopców. Startowali w nim reprezentanci województw leszczyńskiego, legnickiego i zielonogórskiego. Zagłębie miedziowe reprezentowała drużyna Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Legnicy, która pokonała Gwardię Leszno 3:0 i Cavinę Gubin 3:1. Zdobyła w ten sposób awans do ligi międzywojewódzkiej. Zwycięski zespół

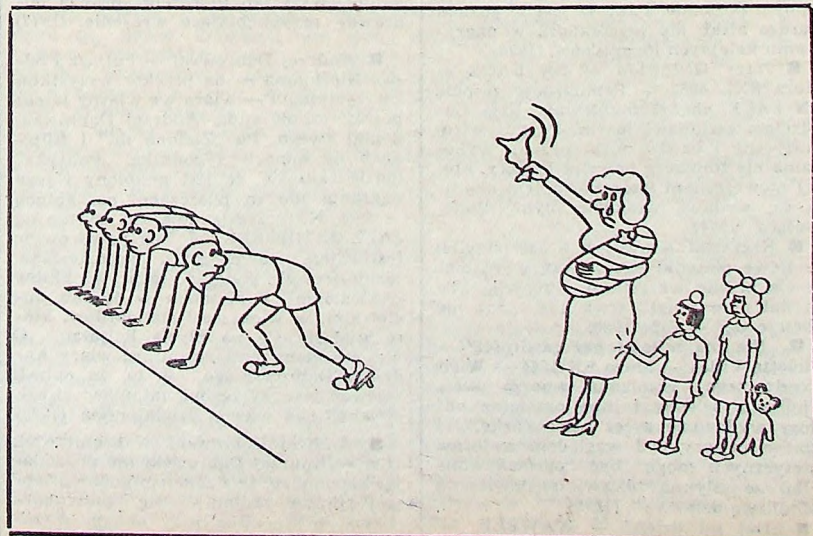
wystąpił w składzie: Marek Grosiódz, Robert Walczak, Norbert Łopatką, Cezary Reszka, Czesław Wierzbicki, Piotr Stępień, Piotr Walenkiewicz, Władysław Niewiadomski, Grzegorz Hałot i Mirosław Golicz. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Marek Gwóźdź.

▲ Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Legnicy organizuje turniej juniorów — rocznik 1969. Rozegrany on zostanie w dniach 6—8 czerwca br. Eliminacje odbędą się w Lubinie i Złotoryi. Początek zawodów 6 czerwca o godz. 16 w Lubinie i 15 w Złotoryi. W grupie lubińskiej wystąpią: Vorwaerts Frankfurt, Wrocław, Zielona Góra i Zagłębie Lubin, a w Złotoryi Jelenia Góra, Wałbrzych, Legnica I i Legnica II. Drugiego dnia (7 czerwca) eliminacje rozpoczyna się o godz. 10. Pojedynki finałowe rozegrane zostaną 8 czerwca na stadionie Konfeksu Legnica — ul. Bielańska. Początek spotkań o godz. 10.

▲ 17 i 18 maja zorganizowano dziesiątą, jubileuszową młodzieżową olimpiadę krajoznawczą województwa legnickiego. Finały poprzedzone zostały eliminacjami w Legnicy, Jaworze, Złotoryi, Prochowicach, Lubinie i Głogowie. Finał odbył się w Głogowie. W pionie szkół podstawowych najlepiej zaprezentowali się uczniowie-turyści z SP 6 Legnica, SP 9 Głogów i SP 3 Złotoryja. Wśród szkół średnich najlepsze wyniki uzyskała młodzież Zespo-

łu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych z Legnicy, Zespołu Szkół Budowlanych Legnica oraz Zespołu Szkół Ekonomicznych w Głogowie. Zwycięskie zespoły zakwalifikowały się do finału centralnego, który odbędzie się w Piotrkowie Trybunalskim. W zespole legnickiej

„szóstki” wystąpią: Ireneusz Pokora, Wojciech Czuba i Tomasz Wańkowicz (opiekun Mieczysław Bałowski), a w ZSE-M: Jacek Pitula, Andrzej Janiak i Piotr Banaśkiewicz (opiekun Leon Hojniak).



Kick - boxing w Legnicy

Myśl zrodziła się pod koniec lat sześćdziesiątych. W tym czasie w Polsce uprawiano już kilka stylów, zdobywających sobie coraz większą popularność. Ta dalekowschodnia sztuka walki posiadała, i nadal posiada, kilka odmian, które uprawiane są nie tylko na Dalekim Wschodzie, ale także w USA i — coraz częściej — w Europie. Są to m. in. takie style, jak: kung-fu i taekwondo. Karate stało się sportem i stąd też wynikała potrzeba typowej, wyczynowej rywalizacji. Przede wszystkim reprezentantów różnych stylów walki. Nie więc dziwnego, że opracowano przepisy umożliwiające równocześnie start zawodników wszelkich grup. Przy okazji pomyślano o zróżnicowaniu przepisów. Długo nad nimi dyskutowano. Po wyjątkowo długich debatach zdecydowano się na znalezienie tzw. „złotego środka”. W ten sposób powstały dwie konkurencje: full contact (pełne karate) i semi contact (lekkie karate).

17 stycznia 1970 roku w „Long Beach Arena” Joe Lewis i Greg Baines stoczyli pierwszy oficjalny pojedynek według zasad nowego stylu, tzw. karate contact. Wtedy właśnie — tak przyjmują historycy — narodził się sławny „kick-boxing”. Szybko opracowano sportowe regulaminy, a nową dyscyplinę oficjalnie uznał, w kilka lat później, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Nie miał innego wyjścia, gdyż działaczom karate udało się połączyć kilka stylów i stworzyć coś nowego. Po prostu postarali się o nadanie różnym odmianom cech wyrażenie sportowych. Powstał więc styl typowy „wszechstylowy” i on to właśnie zawitał na sportowe areny. Zaraz też pojawili się zawodnicy tej klasy, co Bill Wallace, Benny Urquidez, Joe Lewis i inni, którzy zaczęli przyciągać tysiące widzów. Musieli oczywiście zmieniać metody walki, ale z podstawowymi zasadami nigdy się nie rozstawali.

Ktoś mógłby się zastanawiać nad tak długim wprowadzeniem, że niby po co? Uczyniliśmy to celowo, gdyż Legnica stała się jednym z największych w kraju potencjałów w tej dyscyplinie (już oficjalnie) sportu. W grodzie nad Kaczawą sport ten zdobywa sobie ogromne powodzenie. Uprawia go ponad dwieście osób, co — jak na nową dyscyplinę — jest dużym wydarzeniem w stolicy województwa. Nad całością poczynań sekcji „przygarniętej” przez Kolejowy Klub Sportowy „Piast” (treningi odbywają się w sali przy ul. Kazimierza Wielkiego) czuwają wyjątkowo liczni zapalczy. Wśród nich należy wskazać kierownika sekcji Andrzeja Zarębskiego oraz trenerów Andrzeja Wójcika i Tadeusza Białego. Oni — oczywiście nie tylko oni — aktywnie działają w Towarzystwie Kultury Fizycznej, które niezbyt oficjalnie patronuje ich poczynaniom. Nic zresztą w tym dziwnego. Towarzystwo brało zawsze na swe barki popularyzację nowych dyscyplin. Tak było z kulturystyką, judo i karate. Szkoleniem zajęli się (i zajmują) ogniska TKKF „Olimp” i „Sokol”. Z ich naboru rekrutuje się najlepszych do sekcji Piasta. Skutki takich przedsięwzięć są pozytywne. Pomimo stosunkowo krótkiego okresu działania, legnicki „kick-boxing” zaczął się liczyć nie tylko na arenie krajowej. W marcu br. w Budapeszcie odbył się międzynarodowy turniej juniorów między „Pajtas-Lego”, w którym wystąpiło aż pięciu zawodników z Legnicy. W bardzo silnej obsadzie legniczanin spisał się na medal. Wywalczył dwa drugie oraz czwarte i piąte miejsca. Na tym nie kończą się sukcesy „Piasta”.

Coraz lepiej spisują się seniorzy, a niektórzy z nich (szczególnie Andrzej Wójcik) zakwalifikowali się do reprezentacji kraju na Puchar Europy. Duża w tym zasługa nie tylko zawodników i szkoleniowców, ale także działaczy i coraz liczniejszych opiekunów. Wszelkim chętnym doskonale warunki treningowe oferuje Ognisko TKKF „Olimp” przy ul. Górniczej dysponujące listwaną salą, siłownią oraz sauną. Ognisko „Sokol” udostępnia saunę i siłownię, a kolejarski klub, poza udostępnianiem sali sportowej, zajmuje się całością spraw związanych z działalnością sekcji. Dzięki dobremu współdziałaniu, legnicki karatecy mogli odnieść tak poważne sukcesy. Do wyróżniających się zawodników należą: Tomasz Sowa, Grzegorz Jastrzębski, Sebastian Skorupski, Norbert Kiełt, a także Andrzej Sawicki, Sebastian Mańka, Ireneusz Jakubiak, Artur Ziolkowski, Sławomir Derlatko, Zbigniew Prych, Marek Jakimowski, nie mówiąc już o trenerze i zawodniku Andrzeju Wójciku.

Ośrodkowe sukcesy legnickich karateków „kick-boxing” sprawiły, że powierzono im organizację mistrzostw Polski juniorów. Ta niezwykle interesująca impreza odbędzie się w dniach 31 maja i 1 czerwca w sali sportowej przy ul. Żołnierskiej. Pierwszego dnia (w sobotę) zawody rozegrane zostaną w godzinach 14-19, a w niedzielę w godzinach 11-15. Amatorów silnych wrażeń zapraszamy na to widowisko.

ZYGMUNT LUSZCZ

— Mamusi, a z jaką szybkością jedziemy teraz? — mały Joel kolejny raz zadał to samo pytanie i oparł się o starszą od niego Sissy, aby spojrzeć na szybkościomierz.

Alicja kątem oka zerknęła na swoje dzieci i uśmiechnęła się:

— Dlaczego tak dopytujesz się o to?

Joel zaczął wiercić się niespokojnie i wreszcie powiedział:

— Nie mogę ci powiedzieć!

— Dlaczego?

Małce znów zwrócił z odpowiedzią, ale potem stwierdził z poważną miną:

— Charlie mi zabronił!

— Znowu ten Charlie — pomyślała Alicja z goryczą. Sąd nakazał mu, aby trzymał się z dala od dzieci a on tymczasem, za jej plecami, opowiada im jakieś bzdury! I pomyśleć, że dopiero po pięciu latach małżeństwa zorientowała się, że jest członkiem gangu...

— Co ci Charlie powiedział, synku? — próbowała wydobyć coś z Joela.

— Powiedział, żeby ci coś dał, jeżeli pojedziesz z nami do miasta. — Chłopczyk był niesłychanie dumny ze swej misji.

— Daj mi to wobec tego — Alicja próbowała nadać swojemu głosowi beztrudnie, swobodne brzmienie.

— Teraz nie mogę. Muszę poczekać aż będziesz jechała sześćdziesiątką!

Alicja spojrzała na licznik.

— Jedziemy już nawet szybciej!

Joel wyciągnął z kieszeni zmiętą kartkę, wygładził ją starannie i podał matce.

Alicja zaczęła czytać:

„Skarbie najdroższy! Nie jedź poniżej pięćdziesiątki. Podłożyłem bombę w twoim samochodzie...”

Alicja krzyknęła i upuściła kartkę... Samochodem zarzuciła i ledwo zdolała go opanować. Dopiero wtedy spojrzała na licznik. Wskazywał 55. Nacisnęła pedał gazu. Wskazówka powędrowała do 65.

— Sissy, podnieś ten list i czytaj głośno!

„Skarbie! Pilnuj dobrze szybkości! Detonacja nastąpi przy pięćdziesiątce...”

Kilkaset metrów przed nią ciągnęły w żółtym tempie dwa samochody: ciężarówkę z przyczepą i olbrzymi wóz meblowy. Pomyślała właśnie o tym, żeby je zostawić za sobą, gdy tamte zawałi drogi zaczęły się wyprzedzać na wąskiej jezdni. Nie miała innego wyjścia — wrzuciła wsteczny bieg i pojechała w tył cały czas pilnując, aby utrzymać się powyżej pięćdziesiątki.

— Prędzej, proszę, pospiesz się — błagała w duchu, a tymczasem Sissy czytała dalej:

„Nie powinnaś mnie była opuścić. Mam teraz złamane życie i tylko ty jesteś temu winna. Mam nadzieję, że pożyjesz jeszcze na tyle długo, aby nad tym porozmyśleć... Szczęśliwej podróży! Charlie”.

Wzrok Alicji zatrzymał się na wskaźniku poziomu paliwa. Właśnie zaświeciła się rezerwa... Co będzie dalej? Przecież nie może zatrzymać się, a paliwa nie starczy na długo... Na razie jednak znów doganiała oba ciężarowe wozy wlokące się obok siebie. Zrozpaczona nacisnęła klakson.

Jechała tak na sygnale myśląc, że i tak niebawem nastąpi rozstrzygnięcie... Zadrżała na myśl, że trzeba będzie zmusić Joela i Sissy do wyskoczenia z jadącego samochodu... A może to po prostu głupi żart Charliego?... Przez sekundę kusilo ją, aby po prostu zwolnić... Ale przecież znała go dobrze. To nie żart, to prawda...

Była tuż za ciężarówkami. Desperacko dodała gazu i znalazła się w luce między nimi. Coś huknęło i boczna szyba zmieniła się w mleczną siatkę... Wóz meblowy skręcił na pobocze i zyskała trochę miejsca. Szybko przejechała między samochodami zdziwiona i milociekową łatwością tego manewru, i stłuczeniem dzieci. Dopiero po chwili Joel wykrzyknął triumfująco:

Wyścig ze śmiercią

— Hurra, mamusi!

— Hurra, Joel! — próbowała uśmiechnąć się do synka.

— Spójrz mam! — zawołała Sissy pokazując jej przez roztrąskaną szybę stojący na poboczu samochód policyjny.

Alicja dodała gazu.

— Trzymajcie się dzieci! To jest odpowiednia chwila, aby zapłacić mandat za szybką jazdę.

Policyjanci Walker i Sheppard najpierw oniemieli, gdy zobaczyli, że mały żółty samochód zamiast zatrzymać się posłusznie, jeszcze szybciej jedzie dalej.

— Według mnie w dzisiejszych czasach najgorsze jest to... — Sheppard włączył migacz i syrenę — że po prostu nie wzbudzamy już żadnego respektu.

Alicja nie redukując szybkości wyciągnęła przez okno rękę z listem Charliego. Gdy wóz policyjny zrównał się z nimi machnęła ręką na tyle sugestynie, że policjant chwycił papier.

Początkowo obaj myśleli, że to głupi kawał, kiedy jednak spojrzeli na numer rejestracyjny żółtego samochodziku, zorientowali się, że jedzie nim żona gangstera. A więc historia stawała się prawdopodobna.

Przyspieszyli i znaleźli się przed Alicją. Tym samym zapewniali jej wolny przejazd.

Dopiero wtedy znów spojrzała na wskazówkę paliwa. Wskazówka zbliżała się do zera.

— Sissy! Wyjmij z torebki moją szminkę i napisz na przedniej szybie słowo „benzyna”. Koniecznie drukowanymi literami!

— Ale mamusi, przecież z tamtej strony literki będą odwrócone!

— Nie szkodzi, córeczko. Policjanci potrafią to przeczytać...

— Do diaska! — krzyknął Sheppard.

— Kończ się jej benzyna. Co robimy? Walker zjechał na lewo, przepuścił mały samochód, chwycił tubę i ryknął:

— Będziemy was popychać!

Alicja poczuła lekkie uderzenie, gdy zderzak policyjnego wozu pchnął od tyłu jej wóz. Wylądowała na drodze. Szczęście, że było trochę z górki. Jechali powyżej pięćdziesiątki.

— Co my robimy mamusi? — zapytał Joel.

— Musimy zaoszczędzić trochę benzyny.

— Dlaczego? Czy ty coś kombinujesz?

— Tak. Mam na myśli pewną kombinację — odpowiedziała Alicja wesoło, chociaż miała wielką ochotę głośno się rozplakać.

I w tym momencie uzmysłowiła sobie, że za chwilę droga przebiegać będzie wzdłuż wybrzeża i musi spróbować wjechać samochodem do morza. Miała

nadzieję, że woda unieszkodliwi ten piekielny mechanizm.

— Trzymajcie się dzieci! — rzuciła, włączyła silnik i na pełnym gazie ruszyła w stronę morskiego brzegu.

Wóz jakby leciał w powietrzu aż wreszcie koła zaryły się w piasek.

Alicja ciągle naciskała pedał gazu.

Koła obracały się, a szybkościomierz wskazywał „80”.

— Odepnijcie pasy i wyskakujcie! Szybciej, Sissy! — krzyknęła rozkazując Alicja.

Koła obracały się... Smród spalonych gumy wypełnił wnętrze samochodu. Wskazówka pokazywała 70, 69, 68...

— Uciekajcie! Prędko!

Trzymała nogę na pedale patrząc, jak dzieci uciekają... Jednocześnie próbowała otworzyć drzwi koło siebie. Szło jej opornie... Zauważyła, że wóz policyjny ugrzązł przy samym wjeździe na plażę...

Popatrzyła na licznik. Wskazówka doszła do 53!

Szybko podniosła swoją torebkę i zaklinowała nią pedał gazu. Potem ostrożnie zdjęła nogę z pedału, wyskoczyła z samochodu i stoczyła się po wydmy...

Nie zdążyła obejrzeć się, gdy silna eksplozja wyrzuciła w górę miliony ziarenek piasku.

Alicja ukryła twarz w ramionach.

Potem wszystko ucichło. Podniosła się z trudem i na nogach jak z waty powlokła się w stronę, gdzie czekali na nią Joel i Sissy...

chcecie to wierzyć

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

● **BARAN (21 III — 20 IV).** Spadło na ciebie wiele propozycji i wiele pracy. Pomyśl o swoich możliwościach. Niedługo wyjazd i mały relaks zrobią ci znakomicie. Odpowiedz sobie na pytanie co jest dla ciebie ważne i przystąp do działania. Wielką pomocą służyć ci będą Ryby.

● **BYK (21 IV — 21 V).** Tydzień bez niespodzianek. Powinieneś sobie w nim poukładać pewne domowe sprawy. Nie mieszaj się nazbyt brutalnie w życie kogoś bliskiego. Wystarczy dyskretna pomoc. Wiadomości od kogoś z daleka nie

tylko cię uradują, ale też będą wielką pomocą.

● **BLIŹNIĘTA (22 V — 20 VI).** Drobne kłopoty nie powinny ci mieć obrazu całości, bardzo przecież pozytywnej. Już niebawem nastąpi rozwiązanie i to na twoją korzyść. W stosunkach z Wodnikiem musisz wykazać wiele delikatności i cierpliwości.

● **RAK (21 VI — 22 VII).** Wiele okazji do spotkań towarzyskich. Więcej na nich słuchaj niż mów. Ktoś niechętny podsunie ci najkorzystniejszą dla ciebie rozwiązanie. W domu mała sprzeczka, nie powinna ona przerodzić się w kłótnię. Interesująca propozycja finansowa.

● **LEW (23 VII — 23 VIII).** Wpadają ci do głowy coraz to nowe pomysły, nie wszystkie powinieneś realizować. Uwzględni w nich kogoś bliskiego, a szansa na ich wykonanie się zwiększy. Nie pობlażaj Wadze, od niej również zależą twoje plany. Niespodziewana wizyta sprawi ci radość i kłopot.

● **PANNA (23 VIII — 23 IX).** Gorący okres. Musisz działać systematycznie, bo inaczej zgubisz się i popłaczesz. Trudności finansowe będą przygnębiające, ale nie trać głowy. Krótki relaks w miłym gronie pozwoli ci wrócić do normy. Sprawy serca ułożą się po twojej myśli.

● **WAGA (24 IX — 23 X).** Dokuczają ci wiosenne zmęczenie, nie możesz intensywnie pracować. Musisz zdobyć się na krótki choćby wypoczynek. Ale koniecznie dobiej sobie odpowiednio towarzystwo. Nie zwlekaj z rewanżem dla Ryb, potem wytworzy się niemiła sytuacja.

● **SKORPION (24 X — 22 XI).** W trudnym okresie pomoże ci długoletnia zażyłość z kimś spod znaku Wodnika. Przyjrzyj się bliżej swoim kłopotom. Czy nie tkwią one w tobie? Korzystna sytuacja finansowa nieco rozjaśni ci koniecznie tygodnia, a miłe spotkanie rodzinne zakończy tydzień.

● **STRZELEC (23 XI — 20 I).** Najbardziej będą cię zaprzętały w tym tygodniu sprawy rodzinne i nie dziwne, zaniebyszałeś je dłuższy czas. Będą się z tym wiązały również spore wydatki. Przygotuj się więc finansowo. Ktoś bliski czeka na twój znak.

● **KOZIORÓŻEC (23 XII — 20 I).** Twoje drobne niepowodzenia zawodowe odbijają się bardzo niekorzystnie na twoim życiu rodzinnym. Zadręczasz rodzinę swoimi blahymi kłopotami. Weź się w garść. Spójrzmy bardziej optymistycznie w przyszłość, a wszystko zacznie się lepiej układać.

● **WODNIK (21 I — 20 II).** Równowaga i spokój są dla ciebie najważniejsze w tym tygodniu. Jeśli stracisz zimną krew — stracisz wiele. Jakiś Baran bardzo pragnie z tobą spotkania. Czy spełnienie jego oczekiwań będzie spełnieniem twoich zalet tylko od ciebie.

● **RYBY (21 II — 20 III).** W połowie tygodnia rozstrzygnie się ważna dla ciebie sprawa osobista. Musisz pokazać, że jesteś zdecydowany. Zajmą cię bardzo sprawy finansowe i skutek tego będzie dla ciebie zadowalający. Waga nie jest dla ciebie usposobiona tak przychylnie jak sądziś.

PKP ODDZIAŁ BUDYNKÓW
w Legnicy

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót:

1. Remont krawężnika p.o. Ubocze.
2. Roboty dekarsko-blacharskie, elewacyjne, malowanie klatki schodowej w Lubaniu Śl. przy ul. Warszawskiej 11.
3. Zduńskie na terenie Rejonu Budynków w Milkowicach.
4. Zduńskie na terenie Rejonu Budynków w Węglińcu.
5. Elewacyjne i dekarsko-blacharskie na budynku stacyjnym w Gieraltowie — Wykroty.
6. Przebudowa peronów w Rynarcicach.
7. Przebudowa peronów w Chrostniku.
8. Elewacyjne i dekarsko-blacharskie na budynkach mieszkalnych i stacyjnym w Borowie.
9. Elewacyjne i dekarsko-blacharskie na budynkach mieszkalnych w Czernicy.
10. Dekarsko-blacharskie i elewacyjne na budynku stacyjnym w Pątnowie.
11. Przemków Odlewnia — dekarsko-blacharskie — budynek stacyjny.
12. Dekarsko-blacharskie na budynkach mieszkalnych w Milkowicach przy ul. II Armii Wojska Polskiego nr 64, 68, 66.
13. Ogólnobudowlane — waga wozowa w Chojnowie.
14. Dekarsko-blacharskie na budynku stacyjnym oraz nastawniach Z1 i Z12 w Złotoryi.
15. Malarskie wewnątrz budynku stacyjnego w Legnicy oraz wejścia na perony.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatnych wykonawców.

Otwarcie nastąpi w 15 dniu roboczym od ogłoszenia w prasie o godz. 10 w siedzibie Oddziału Budynków w Legnicy przy ul. Marchlewskiego 8, gdzie również można uzyskać niezbędne informacje odnośnie wyżej wymienionych robót.

Termin składania ofert upływa w dniu poprzedzającym ich otwarcie. Inwestor zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

784-k

NOWO UTWORZONE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

w Chocianowie, ul. Armii Czerwonej 12

ZATRUDNI

na stanowiska nirobotnicze!

1. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO lub ZASTĘPCĘ — istnieje możliwość uzyskania mieszkania służbowego.
2. KIEROWNIKA DZIAŁU OGÓLNOTECHNICZNEGO — wymagane uprawnienia budowlane.
3. INSPEKTORA ds. NORM i NADZORU.
4. INSPEKTORA ds. ZAOPATRZENIA.
5. INSPEKTORA ds. BUDOWNICTWA i EKSPLOATACJI — z uprawnieniami budowlanymi.

NA STANOWISKA ROBOTNICZE:

1. BRYGADZISTĘ — OGRODNIKA do produkcji pomocniczej w szklarni
2. OPERATORA KOPARKI „Białoruś” z uprawnieniami.
3. BLACHARZY - DEKARZY z uprawnieniami.
4. HYDRAULIKA - SPAWACZA.
5. ZDUNA.
6. ELEKTRYKA.
7. DOZORCÓW BUDYNKÓW.
8. KONSERWATORA STOLARZA.
9. KONSERWATORÓW MURARZY.
10. ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH.
11. POMOCNIKA OPERATORA wozu asenizacyjnego.
12. MURARZY i POMOCNIKÓW.
13. MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH.
14. ŁADOWACZY nieczystości stałych.
15. BRUKARZA - BRYGADZISTĘ, BRUKARZY.
16. GRABARZA.
17. ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia.

Bliższe informacje dotyczące warunków pracy i płacy można uzyskać w siedzibie PGKiM, 59-310 Chocianów, ul. Armii Czerwonej 12, tel. 85-583. 785-k

Kol. TADEUSZOWI HAUPIE

— zastępcy dyrektora MBORT — PTTK w Legnicy,

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

M A T K I

składają:

członkowie Rady Nadzorczej MBORT, pracownicy i działacze PTTK w Legnicy. 780-k

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH
w Milkowicach, z siedzibą w Rzeszotarach

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż sprzętu rolniczego:

1. Ciągnik C-4011, cena wywoławcza 305.632 złotych.
2. Ciągnik C-355, cena wywoławcza 336.520 złotych.
3. Ciągnik C-4011, cena wywoławcza 292.630 złotych.
4. Ciągnik C-360, cena wywoławcza 421.000 złotych.
5. Plug PZ-330, cena wywoławcza 19.075 zł.
6. Samochód Żuk A-06, cena wywoławcza 268.000 zł.

Do przetargu mogą przystąpić osoby posiadające aktualne zaświadczenie, że są płatnikami podatku gruntowego, wydane przez właściwy Urząd Gminy.

Przetarg odbędzie się w dniu 5.06.1986 r. o godz. 10 na terenie bazy ZUM Rzeszotary. Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy SKR, najpóźniej na dwie godziny przed rozpoczęciem przetargu.

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać codziennie w dni robocze od godziny 7 do 15 w ZUM Rzeszotary. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania poszczególnego sprzętu bez podania przyczyny.

783-k

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI TURYSTYCZNEJ
„PIAST-TOURIST”

w Legnicy

zatrudni natychmiast:

- KIEROWNIKA Zakładu Hotelarsko-Gastronomicznego w Chojnowie,
- KIEROWNIKA Zakładu Gastronomicznego w Złotoryi — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie specjalistyczne lub ekonomiczne oraz staż pracy,
- KSIĘGOWE — wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne,
- RECEPCJONISTKI — wymagane wykształcenie średnie specjalistyczne,
- CUKIERNIKA — DESERANTA,
- DEKARZA — BLACHARZA,
- SPAWACZA elektryczno-gazowego,
- MURARZY,
- POKOJOWE,
- ROBOTNIKA MAGAZYNOWEGO

ORAZ ODDA W AGENCJĘ

kiosk pamiątkarski przy Hotelu „Kosmos” w Lubinie od dnia 1 czerwca 1986 r.

Oferty przyjmuje do dnia 31 maja br. oraz informacji udziela dział eksploatacji w Legnicy, tel. 237-56.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale spraw pracowniczych w Legnicy, ul. Obrońców Stalingradu 12. 784-k

ZAKŁAD ROBÓT GÓRNICZYCH
Z OKAZJI 20-LECIA
ORGANIZUJE

IMPREZY DLA MIESZKAŃCÓW
MIASTA LUBINA

31.05.1986 r. w godz. 15—19, plac zabaw dziecięcych za PKS oraz 1.06.86 r. w godz. 9—17, stadion 40-lecia.

(ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CHĘTNYCH)

779-k

WYDZIAŁ OŚWIATY I WYCHOWANIA
w Legnicy

I N F O R M U J E,

że w okresie wakacji od 1 lipca 1986 r. do 30 sierpnia 1986 r.

**BĘDZIE ZORGANIZOWANA
PÓLKOLONIA LETNIA**

w Szkole Podstawowej nr 11 w Legnicy, ul. Radosna dla dzieci szkół podstawowych pozostających w mieście.

Zapisy prowadzą wszystkie szkoły podstawowe na terenie miasta Legnicy.

Odpłatność za pobyt dziecka na półkolonii wynosi 1535 złotych za turnus 26-dniowy.

Wszelkich informacji udziela komórka socjalna, tel. 616-42 od godz. 7.30 do 15 (oprócz sobót).

782-k

Konkrety ● 15

pi) poprzedzi głęboki namysł, w wyborze nar-

tnera będzie się kierowała przede wszystkim rozsądkiem. Powiedziała, że tym razem wybierze sobie partnera, z którym wytrwa do końca swych dni. Niebawem się przekonamy.

A black and white photograph of a woman on a sailboat deck. She is wearing a light-colored, possibly wet, bikini top and bottom, a pearl necklace, and large sunglasses. She is holding onto the boat's rigging. The background shows the sailboat's mast and rigging against a dark sky.

Chinsey naukowcy wie-
le lat badali stutatków.
I cóż stwierdzili że stu-
tatkowie od dzieciństwa
unikali tłuszczyżów zwie-
rzęcych i mięsa. Żywni
się głównie jarzynami, o-
wocami i mlekami. Okaza-
ło się również że jed-
ldi bardzo dużo miodu,
no i unikali silnych stre-
sów oraz nerwowych sy-
tuacji. Właściwie nic
prostszego.

Amerykanie są absolutnymi rekordzistami w dziedzinie ilości popełnionych mordów. W 1984 roku zamordowano w USA 18 700 osób. Okazuje się, że np. tak terrorystów ginie rocznie około 55 osób. Czyli tyle, ile codziennie w Stanach Zjednoczonych.

Księżniczka Ira von Fuerstenberg w stanowczy sposób zdementowała pogłoski, jakoby niosła się z zamiarem poślubienia owodwiałego księcia Monaco — Rainiera. W wywiadzie udzielonym paryskiej popoldniówce „France Soir”, księżniczka Ira oświadczyła, że jej wypowiedź w czasie niedawnej konferencji prasowej, iż zna księcia Monaco od 30 lat i żywi doń sympatie, została niewłaściwie zinterpretowana. Wbrew bowiem wielu doniesieniom prasowym, które uznały to za podstawę do mówienia o jej planach małżeńskich, nie utrzymywała nigdy intymnych stosunków z księciem. „Czyżby te ostatnie były dziś wśród błękitnokrwistych warunkiem sine qua non snucia planów małżeńskich?” — skomentował dementi księżniczki paryski „Le Matin”.

Dwu członków gangu Skinheads okradających odróżnionych w londyńskim metrze, upatrzyło sobie na ofiarę 115-kilogramowego Briana Jordana. Gdy przystąpili do akcji, chcąc go oprążyć i licząc na jego odcieżalność, spotkali się z najeżytym odwetem. Jeden z nich

Byli pakistański zapaśnik Mohamad Bux obecnie codziennie przez 14 godzin przesiaduje pod cienistym drzewem, obok wioski Czakian w Pakistanie i nastawia złamanie oraz zwichnięcia, a także pomaga reumatykom i paralitykom. Jest już niemłody, ale wciąż krzepki i silny. Stosuje on jako jedyne lekarstwo na te dolegli-

został unieszkodliwiony
ciosem judo a drugi po-
walony i otyczniony
swoją niedoszłą ofiarą.
Gdy przybyła policja, je-
den ze sprawców napa-
du nie mógł się ruszyć,
zupełnie oghusony, a
drugi ledwo zipsał pod
siedzącym na nim Bri-
nem. Grubas okazał się
instruktorem judo i po-
siadaczem czarnego pasa
w tej dyscyplinie

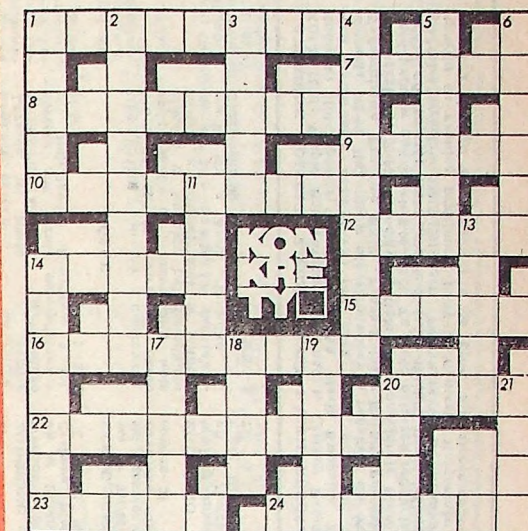
wości czarną maść która jest tajemnicą jego rodziny, a także swoje silne palce, które porównuje do igieł stosowanych w akupunkturze. Zawodowi lekarze patrzą nieprzychylnie na działalność Buxa, nazywając go nawet szarlatanem, ale ma on coraz to nowych pacjentów którym nie potrafi pomóc oficjalna medycyna. Pod jego drzewem zatrzymują się drogie limuzyny generatów, sędziów i przemysłowców. Podobno Bux im pomaga.

Kot perski pyta kota syjamskiego:
— Jak to? Nie ma pan brata?

Do wiedeńskiego banku weszło dwu mężczyzn i od kasjera żądało wypłaty dużej gotówki, grożąc mu ostatecznie. Kasjer żadaną sumę wypłacił. Bandyci po zainkasowaniu pieniędzy poszli jakby nigdy nic do sklepu zoologicznego. Tam paczka z otrzymanymi pieniędzmi eksplodowała, oblewając wszystkich wokół czerwoną farbą. Właściciel sklepu pobit bandytów łaską i wzwiał policję. Policjanci uprzedzeni przez kasjera, już wiedzieli kogo mają w ręku. Bowiem to kasjer, wypłacając gotówkę, do paczki z nią włożył bombę z farbą. Coraz trudniejsze jest zżrć włamywacza.

W więzieniach stosuje się coraz nowocześniejsze urządzenia do pilnowania więźniów, ale oni też nie pozostają w tyle. 26 maja udalo się uciec znanemu francuskiemu reżydywiscie Michelowi Vaujour z paryskiego więzienia „La Sante”. Nie był to podkop ani przepuknięcie strażnika, lecz ucieczka helikoptrem. Vaujour (skazany na 18 lat więzienia) przedostał się na dach zakładu karnego. Nad więzieniem krążył umówiony wcześniej helikopter. Więźniowi udeło się wdrapać do niego i opuścić zakład karny.

Krzyżówka



POZIOMO: 1) miejscowość kojarząca się z Kochanowskim, 7) ptak z rodziny łuszczaków, 8) świński surowiec na szczotki, 9) samica jelenia, 10) potwierdzenie, aprobowanie, 12) do brania u krawca, 14) kolor w kartach, 15) konnica, 16) prawo samostanowienia, 20) duży kamień, 22) nęka dłużnika, 23) namiot koczowników azjatyckich, 24) bezmyślne holdowanie wszystkiemu co modne.

wa, 18) ogon zająca, 19)
Troja, 20) Ziemia też, 21)
nabiera wartości w hucie.

**ROZWIĄZANIE KRZY-
ŻÓWKI** z numeru 20. **PO-
ZIOMO:** hydraulik, rzeź,
Rzymianka, Jazon, espla-
nada, Raksa, zwrot, akant,
szacunek, ojciec, miecznik,
męto, traństwo. **PIONOWO:**
harcerz, ramol, lanca, kra-
janka, pęczek, glinka, par-
lament, altruizm, sanie,
kaczan, samum, koksa,
chęć.

NAGRODY KSIĄŻKO-
WE wylosowali: **KATA-**
RZYNA BOEIN, ul. Ogro-
dowa 8/9, 57-549 Łądek
Zdrój; **JOZEF POROS**, ul.
Kilińskiego 23/2, 59-300
Lubin. **LUCYNA NUC-**
KOWSKA, ul. Budowni-
czych LGOM 79/10, 59-309
Lubin.

NA ROZWIĄZANIA
krzyżówki z numeru 22
czekamy do 7 czerwca br.

Z cyklu: Myśli luźne

Kobieta nie powinna być gorsza od anioła, mężczyzna zaś tylko trochę lepszy od diabła.

(Mikołaj Gogol)